INFORMATOR

ABSOLWENTEK SEMINARJUM GOSPODARCZEGO, HAFTU I KRAWIECCZYZNY W KRAKOWIE, UL. SYROKOMLI L. 21

ROK III. LISTOPAD — GRUDZIEŃ 1931 i STYCZEŃ 1932. Nr. 14, 15, 16.

Baczność!

Trzeci Walny Zjazd Stowarzyszenia Absolwentek w dniu 4. października 1931 r. ustalił wysokość opłaty członkowskiej na **2 zł.** miesięcznie. Opłata ta obejmuje wszystkie świadczenia Związku dla stowarzyszonych, łącznie z organizacą następnego zjazdu i opłatą „Informatora". Opłatę członkowską należy składać co miesiąc lub zgóry na kwartał (6 zł.) na konto P. K. O. Nr. 300.491 w Katowicach. O punktualność w wypłacaniu zobowiązań członkowskich Zarząd usilnie prosi, uzależniając od tego druk i wysyłkę „Informatora".

Obniżenie wkładki członkowskiej **z 3 zł. na 2 zł.** miało na względzie ułatwienie członkom uczciwego wywiązania się z zobowiązań — pod warunkiem punktualnej wpłaty. W dniu 2. X. suma niewpłaconych wkładek za rok 1930 i 1931 wynosiła 1016 zł. Suma ta jest bardzo wymowna, jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkie ciężary organizacji zjazdów, kursów metodycznych i wydawnictwa naszego organu, w których to świadczeniach opierałyśmy się tylko na własnych siłach, nie mając pomocy z zewnątrz.

Wiele z byłych wychowanek szkoły nie zgłosiło swego wstąpienia do Związku, skutkiem czego nie mogą korzystać z żadnych świadczeń Stowarzyszenia. Przypominamy, że według statutu członkiem Stowarzyszenia mogą zostać tylko Absolwentki Seminarjum krakowskiego po egzaminie dojrzałości, lub w bardzo wyjątkowych wypadkach Absolwentki innego Seminarjum, które zasłużyły się swą pracą w Stowarzyszeniu lub Seminarjum i zostaną wprowadzone przez dwóch członków Zarządu. Uchwała przyjęcia takiego członka Stowarzyszenia musi zapaść głosowaniem Walnego Zgromadzenia. Osoby postronne mogą prenumerować „Informatora" za cenę 1·30 zł. za jeden numer lub 10·40 zł. rocznie, które należy nadesłać na konto P. K. O. Nr. 300.491 w Katowicach.

W jednym z następnych numerów ukaże się oficjalna lista naszych członków.

Otwarcie 3-go Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentek Krakowskiego Seminarjum Zawodowego

w dniu 4. października 1931 r.

Przemówienie Pani Jadwigi Stadtmüllerowej, której Zarząd powierzył przewodnictwo Zjazdu w zastępstwie Pani M. Łubieńskiej, przewodniczącej Stowarzyszenia i Pani M. Plewniakówny, zastępczyni przewodniczącej, której przybycie z powodów służbowych było wątpliwe.

„W zastępstwie nieobecnej przewodniczącej, p. M. Łubieńskiej przypadł mi w udziale zaszczyt otwarcia 3-go Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentek tutejszego Seminarjum.

Różne okoliczności złożyły się na to, że w tym roku zbieramy się nieco wcześniej, niż zwykle. Wskutek krótkiego terminu powakacyjnego, jako też nieobecności kilku członkow Zarządu — prosimy wybaczyć niedociągnięcia w organizacji Zjazdu, jakie zapewne Goście nasi zauważą.

Wobec trudności, przed jakiemi Związek nasz stanął, otuchą napawa nas fakt, że Władze nasze swą obecnością na Zjeździe dały nam dowód swojego zainteresowania i opieki.

W szczególności serdecznie dziękuję za łaskawe przybycie: p. Naczelnikowi Misky'emu,
p. Dyrektorce Inż. Tokarskiej,
p. Dyrektorowi Helferowi,
X. Prof. Małysiakowi
oraz całemu naszemu Gronu Nauczycielskiemu.

Serdeczne podziękowanie składam p. Dyrektorce Tokarskiej za użyczenie gościny Zjazdowi w Szkole, zainteresowanie się naszem Stowarzyszeniem i okazaną nam życzliwość.

Z gorącemi słowami wdzięczności zwracam się do p. Marji Strasburgerówny za przyjęcie zaproszenia na Zjazd.

Była ona inicjatorką i duszą naszego Związku przez cały czas istnienia i śmiało powiedzieć możemy, że Jej opiece zawdzięcza on swój rozwój.

Jako nieoceniona redaktorka naszego pisemka, była łącznikiem między rozproszonymi po całej Polsce członkami.

Była doradczynią i opiekunką młodych nauczycielek, idących w życie.

Przykład jej gorliwej i ofiarnej pracy będzie dla nas zawsze wskaźnikiem i zachętą.

Również p. Z. Biernatowej należy się serdeczne podziękowanie za cały trud organizacji Zjazdu.

Was, drogie Koleżanki, witam radośnie i gorąco!

Założyłyśmy nasz Związek pod znakiem łączności i współpracy.

Miał on nam dać możność porozumiewania się wzajemnego i dokształcania, by móc, każda w swym zakresie, jak najowocniej pracować.

Występując jako zwarta organizacja, możemy

stawiać sobie pewne zadania i cele, dążyć do zrealizowania ich, bronić swoich praw i t. p.

Pomimo więc rozlicznych trudności, jakie nasuwają się obecnie, powinnyśmy dołożyć wszelkich starań, aby Związek dalej pomyślnie się rozwijał.

Zachęcajcie młodsze Koleżanki do wstępowania do naszego koła. Łączmy się i pracujmy dla dobra i pomyślności Ojczyzny!

Im cięższe warunki pracy, tem większa musi być między nami łączność — oto apel do Was.

Sercem naszej organizacji jest Szkoła Krakowska. Przybywajcie tu, aby podzielić się swemi doświadczeniami i spostrzeżeniami, poradzić w troskach i omówić wspólne zadania i cele. — „Szczęść Boże“ Zjazdowi!“

Protokół obrad 3-go Zjazdu Absolwentek Seminarjum G. H. K. w Krakowie.

Zjazd rozpoczął się dnia 4. X. 1931 r. uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. prof. Małysiaka w kościele SS. Sercanek. Po nabożeństwie uczestniczki udały się na ul. Syrokomli, gdzie w auli szkoły odbywały się obrady Zjazdu.

Liczba uczestniczek 71 i 10 osób zaproszonych z pośród władz szkolnych i członków grona, oraz uczennice III kursów Seminarjum Zawodow. w Krakowie.

W zastępstwie nieobecnej przewodniczącej p. M. Łubieńskiej otwarcia Zjazdu dokonała p. J. Stadtmüllerowa, dziękując za przybycie p. Naczelnikowi Misky'emu oraz członkom grona nauczycielskiego.

Po zagajeniu p. Stadtmüllerowej przemówił w zastępstwie p. Kuratora i w swem imieniu p. Naczelnik L. Misky. W krótkiem przemówieniu podkreślił znaczenie Zjazdu w tak trudnych warunkach dla szkół, a szczególnie zawodowych, wspomina o koniecznem zwinięciu wielu szkół zawodowych, zwłaszcza dokształcających, mimo szerokiej propagandy tego szkolnictwa. W tym okresie niedostatków zwłaszcza nauczycielstwo musi zdobyć się na hart, by pracować w tak ciężkich warunkach bez szemrania, bez rozgoryczenia i obniżenia wartości pracy. Wkońcu życzy p. Naczelnik jak najowocniejszych wyników obrad i referatów, przewidzianych w pracy Zjazdu.

Zkolei p. St. Prochowska wygłosiła referat p. t. „Ogólne zarysy oświaty pozaszkolnej“. — Referat swój zaczyna od podkreślenia odpowiedzialności roli wychowawcy nauczyciela i konieczności wychowania młodzieży dla państwa i uwydatnia potrzebę oświaty pozaszkolnej, zwłaszcza w Polsce. W okresie niewoli, w czasach przed wojną światową, celem pracy oświatowej było:

1. podniesienie kultury wsi, a w jeszcze większym stopniu
2. uświadomienie narodowe.

W dalszym ciągu przedstawia organizację i rozgałęzienia pracy oświatowej podjętej przez:

a) Wydział Oświaty Pozaszkolnej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,
b) Oddziały przy kuratorjach,
c) instruktorów powiatowych.

Istnieją różne formy pracy oświatowej, każda ma specjalnie wytknięty cel, a więc wymienia prelegentka kursy dla dorosłych, uniwersytety ludowe, świetlice, czytelnie i bibljoteki, kółka i zespoły teatrów amatorskich i inne.

Następnie podaje referentka spis książek, które mogą być pomocą w organizacji pracy oświatowej:

Antoni Konewka: *Organizacje kursów dla dorosłych.*
Garzyńska: *Nauczanie języka polskiego na kursach dla dorosłych.*
Godecki: *Program geografji, historji, obywatelstwa na kursach dla dorosłych.*

Dział oświatowy:

Falski: *Elementarz dla dorosłych. — Czytanki dla dorosłych.*
Pożaryska i Czerwińska: *Z bliska i z daleka.*
Grodecka: *Ku jasnej doli.*
Frelek: *Początkowe ogniska oświatowe.*
Praca zbiorowa: *Przewodnik oświaty dorosłych.*
„ „ *Wybrane zagadnienia oświatowe.*
Wolert: *Demokracja — kultura.*
Hellman: *Uniwersytet powszechny.*

Dział teatralny:

Papée: *Drogi i cele teatru szkolnego.*
Bień i Ciemniak: *Teatry ludowe.*
Malanowicz: *Budowa i urządzenie sceny.*
Niedzielska: *Wybór sztuk do grania.*

Propagandzie książki i prowadzeniu bibljotek jako jednej z dziedzin oświaty pozaszkolnej poświęci referentka osobny wykład.

Po referacie p. Prochowskiej wygłosiła referat p. t. „Z kursów wędrownych na Polesiu“ p. Antonina Nowińska, absolwentka z r. 1929.

Na tle charakterystyki społeczeństwa wiejskiego na Polesiu zarysowała cele i prace Kursów Wędrownych. Jako cele wytyczne podała:

1. podniesienie kultury ogniska domowego w chacie przez podkreślenie znaczenia:
a) wychowania dziecka,
b) wzajemnego zrozumienia i poszanowania uczuć i godności osobistej członków rodziny i otoczenia,
c) poczucia estetyki prostoty w racjonalnem urządzaniu mieszkań, oraz ubraniu;

2. podniesienie zdrowotności i dobrobytu na wsi przez:
a) wpojenie zasad higjeny i umiejętności dostosowania jej do warunków życia,
b) wprowadzenie możliwie racjonalnego odżywiania z uwzględnieniem tamtejszych warunków, co uskuteczniało się na lekcjach gotowania,
c) nauczenie kroju, szycia, łatania, cerowania i prania, zastosowanego do potrzeb uczennic,
d) wdrożenie racjonalnej oszczędności i zachęcenie do niej,
e) zaznajomienie z racjonalną uprawą warzyw, lnu, hodowlą drobiu, trzody i t. p.;

3. przygotowanie młodzieży do pracy w organizacjach i zrozumienie ich wartości;

4. wzbudzenie zaufania u ludności prawosławnej do państwowości polskiej;

5. wpływ na zachowanie swoistej kultury w zdobnictwie i stroju.

Jako wytyczne, do których powinno się zastosować przy układaniu programu Kursów Wędrownych, podała:

umysłowy poziom wsi
zwyczaje tamtejsze
stopień zamożności wsi
przekonania religijne i narodowe.

Prelegentka poparła te wytyczne przykładami, spotkanemi w pracy na Polesiu.

Nakoniec zaznaczyła, jak wielkie korzyści kulturalne i gospodarcze przynoszą organizacje rolnicze, oraz podniosła potrzebę i wartości współpracy kursów lotnych z temi organizacjami.

Referat spotkał się z żywem zainteresowaniem i wielkiem uznaniem słuchaczy.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Popołudniu odbyło się **Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia**.

Przed obradami p. Stadtmüllerowa odczytała telegramy z życzeniami dla uczestniczek Zjazdu od kilku koleżanek nieobecnych.

Życzenia te przysłały: Helena Heilig z Poznania, Jadwiga Kalitówna z Przemyśla, Joanna Katzerówna z Częstochowy, Jadwiga Kidówna z Łodzi, Anastazja Kotlarska z Sosnowca, Józefa Krzemieniówna z Łodzi, Zofja Olkusznikówna z Mikołowa Zofja Rogalska z Kocmyrzowa, Siostra Immaculata Świrska z Białki Tatrzańskiej, Sabina Witkowska z Warszawy.

1. P. Stadtmüllerowa odczytała sprawozdanie Zarządu z pracy całorocznej za rok 1930/31.

2. P. Bussanówna przedłożyła sprawozdanie kasowe.

3. Po sprawozdaniu kasowem, na wniosek członka Komisji Rewizyjnej, p. Rehanowej, Walne Zebranie udziela absolutorjum całemu dotychczasowemu Zarządowi (p. Stadtmüllerowa odczytuje rezygnację nieobecnej przewodniczącej p. M. Łubieńskiej).

Teraz w imieniu wszystkich członkiń Stowarzyszenia p. M. Plewniakówna w krótkich słowach dziękuje p. Dyrektorce Strasburger za pracę, poświęcenie, wszelkie rady i pomoc, udzielane wszystkim absolwentkom szkoły i Stowarzyszeniu i prosi, aby nadal, choć porzuca Kraków i zmienia kierunek swej pracy, pozostała z nami i zawsze była dla nas przyjacielem-doradcą.

W odpowiedzi na przemówienie p. Plewniakówny p. Dyrektorka Strasburger dziękuje w prostych słowach wszystkim uczestniczkom za serdeczne przyjęcie i wytworzenie tak miłej atmosfery, wspomina jednak, że nie widzi powodu do pożegnania, gdyż z chwilą opuszczenia Krakowa nie ma zamiaru zrywać więzów, łączących ją ze Stowarzyszeniem.

4. Następnie p. Marja Strasburger, dotychczasowa redaktorka „Informatora", przedłożyła sprawozdanie roczne „Informatora".

Sprawozdanie „Informatora".

Od ubiegłego Zjazdu ukazało się 7 numerów „Informatora", w tem 5 pojedyńczych, 1 podwójny, w sumie wyszło 13 numerów.

Rozsyłano 84 egzemplarzy, w tem 64 płatnych, reszta (20 egzemplarzy) okazowe lub honorowe. Na składzie pozostaje przeciętnie 45 egzemplarzy każdego numeru.

Ekspedycją „Informatora" zajmowała się początkowo p. F. Censorówna, następnie p. R. Hirschówna i p. M. Dudzikówna, obecnie sprawa ta została powierzona p. Z. Siodłakównie, uczennicy kursu II Seminarjum Gospodarstwa.

Ogromne utrudnienie stanowi niedokładność adresów członkiń, które nie zgłaszają zmiany miejsca zamieszkania, skutkiem czego numery giną, lub są zwracane przez pocztę.

Postanowiono obecnym uczennicom Seminarjum, oraz tym absolwentkom, które nie mają posady, sprzedawać numery po 50 gr. Oprócz tego pełne komplety „Informatora" postanowiono sprzedawać u Gebethnera w cenie 15·— zł.

W treści „Informatora" poczyniono od ostatniego Zjazdu następujące zmiany: „Wiadomości koleżeńskie" zredukowano do krótkich informacyj o zmianie posad, związkach małżeńskich i narodzinach „w rodzinie". Zredukowano „Wesołe chwile życia szkolnego" na rzecz ważniejszych działów. Wprowadzono Sekcję Gospodarczą, Hafciarską i Krawiecką, prowadzone przez redaktorki odnośnych działów. Wprowadzono ilustracje.

Sekcja Gospodarcza pod kierunkiem p. Biernatowej dostarczyła:

2 opracowań lekcyj gospodarstwa
1 „ cyklu lekcyj
5 artykułów treści ogólno gospodarczej, w tem jeden złożony z szeregu prac (O wycieczkach szkolnych)
4 drobnych przyczynków t. zw. „Drobiazgów gospodarczych"
1 wezwanie do współpracy
razem 13 prac.

Sekcja Hafciarska pod kierunkiem p. Stadtmüllerowej dostarczyła:

4 artykułów treści ogólno-zawodowej.

Sekcja Krawiecko-Bieliźniarska pod kierunkiem p. Pachońskiej dostarczyła:

3 opracowań lekcyj
1 artykułu fachowego
razem 4 prac.

Drukowano w sumie 5 opracowań lekcyj, co na cały rok należy uznać za zbyt mało.

Oprócz tego drukowano 11 artykułów treści ogólno-wychowawczej, 1 protokół poprzedniego Zjazdu, 1 wspomnienie pośmiertne, oraz notatki bibljograficzne.

Z pośród drukowanych prac przypada:

na absolwentki seminarjum, t. j. członkinie Stowarzyszenia . . . . 20 prac
zbiorowych prac absolwentek i obecnych uczennic . . . . 3 „
na członków grona . . . . 11 „

Ogólnie można powiedzieć, że materjału do druku nie brakuje, prac napływa dużo, należałoby jednak dążyć, aby zwiększyć ilość opracowań lekcyj, co jest teraz tem łatwiejsze, że możemy ilustrować prace — i drobnych przyczynków fachowych ze wszystkich 3-ch działów.

Redakcja „Informatora" prosi Zjazd:

1. o wyrażenie swej opinji o dotychczasowem wydawnictwie, oraz życzeń i dyrektyw na przyszłość,
2. o ustalenie wysokości opłaty za „Informatora",
3. o wybór nowej redakcji i sekretarjatu „Informatora".

Jednocześnie Redakcja zwraca się z prośbą do Czytelniczek o podawanie dokładnych adresów; o zgłaszanie, gdy nie zamierzają dłużej prenumerować pisma, aby numery nie były wysyłane niepotrzebnie; o werbowanie nowych czytelniczek, co umożliwi tańsze wydawanie „Informatora" i udoskonalenie wydawnictwa.

Po sprawozdaniu p. Strasburger rozwinęła się dyskusja nad wysuniętemi punktami:

1. *wyrażenie opinji o dotychczasowem wydawnictwie, oraz życzenia i dyrektywy na przyszłość.*

Wszystkie uczestniczki wyrażają jak największe zadowolenie z dotychczasowego wydawnictwa, zmian i nowości wprowadzonych w tym roku, zwracają jedynie uwagę, że opakowanie do wysyłki niekiedy niszczy „Informatora", gdyż jest zbyt mocno przyklejone.

Ogólnem życzeniem i prośbą na przyszłość wszystkich uczestniczek jest, by dział notatek bibljograficznych w „Informatorze" został rozszerzony.

Rozwinęła się ożywiona dyskusja (Biernatowa, Witkowska, Rehanowa, Grossówna, Plewniakówna, Rzepkówna) nad formą i treścią notatek bibljograficznych. Ustalono, by podawać tylko tytuł i autora książek, pisanych w języku ojczystym, oraz streszczenia dzieł fachowych w językach, niedostępnych dla większości czytelniczek.

Poruszano też sprawę przydziałów w „Informatorze" (jak n. p. przydział o gruźlicy), które mają być pomocą w samokształceniu. Spotkało się to z wielkiem uznaniem czytelniczek. P. Strasburger wysuwa propozycję, by może notatki bibljograficzne ujmować w formę takich przydziałów, lecz dyskusja wykazuje ostatecznie, że za mało jest zagadnień, które dla wszystkich byłyby jednakowo interesujące.

Opracowań lekcyj w „Informatorze" jest zbyt mało, do Redakcji napływa materjał raczej o treści ogólnej, więc należałoby rozstrzygnąć, co będzie korzystniejsze.

Odzywają się głosy (Starosolska, Lauferówna), by lekcje bezwzględnie umieszczać nadal w „Informatorze", gdyż są one bardzo pomocne w pracy, lecz są też głosy, proponujące nadanie lekcjom podawanym do „Informatora" formy krótkich dyspozycyj i toku lekcji w punktach, podawanie pomocy naukowej, oraz literatury przedmiotu — byłoby to racjonalniejsze ze względu na oszczędność miejsca (p. Grossówna).

Napływają do Redakcji niekiedy utwory absolwentek o charakterze beletrystycznym. Uczestniczki orzekają, że umieszczanie takich utworów nie zgadza się z charakterem pisma i za mało na to miejsca.

2. *ustalenie wysokości opłaty za „Informatora".*

Zkolei omawiano kwestję wysokości opłaty członk. i za „Informatora", gdyż składka 3 zł miesięcznie jest za wysoka. Powstaje projekt, by może osobno ściągać składkę członkowską, a osobno opłatę za „Informatora", lecz przeciwko temu projektowi podnosi się szereg głosów, motywując, że byłoby to nietylko utrudnieniem pracy dla Zarządu, lecz i ze szkodą dla Stowarzyszenia.

Proponowana jest zatem opłata 2 zł. miesięcznie wraz z „Informatorem" dla członków pod warunkiem regularnego wpłacania składki członkowskiej. Dla uczennic Seminarjum „Informator" powinien być sprzedawany po 50 gr. P. Dyrektorka Strasburger przypomina, że każda z członkiń prenumeratorek powinna przedewszystkiem w szkole swej propagować „Informatora". Projekt co do wysokości opłat poddaje się głosowaniu; ostatecznie bezwzględną większością głosów ustalono wysokość opłaty członkowskiej wraz z „Informatorem" na 2 zł. miesięcznie, opłata za pojedyńczy numer „Informatora" dla uczennic Seminarjum **50 gr**, dla obcych **1·30 zł.**

Jedna z uczestniczek (Szarska) proponuje, by przypomnienie o nadsyłaniu opłat było umieszczane w każdym numerze „Informatora". P. Stadtmüllerowa oznajmia, że będzie to można przypominać, załączając do każdego numeru czek z P. K. O. z naszem kontem, lecz konto P. K. O. będzie można wyrobić dla Stowarzyszenia z chwilą, gdy kasa nasza wzbogaci się.

3. *wybór nowej redaktorki „Informatora".*

Ponieważ wraz z całym Zarządem ustępuje i p. Strasburger, na porządek dzienny wchodzi wybór nowej redaktorki „Informatora".

Członkowie Stowarzyszenia wysuwają kandydaturę p. Zofji Biernatowej, p. H. Witkowskiej i ponowną kandydaturę p. Dyrektorki Strasburger. P. Dyrektorka odmawia, ponieważ przenosi się do Warszawy. Ostatecznie przez aklamację p. Biernatowa zostaje obrana nową redaktorką odpowiedzialną „Informatora", p. Kapitanyi'ówna, zaproponowana przez p. Strasburger, zostaje sekretarką „Informatora".

P. Rehanowa proponuje, by dotychczasowym kierowniczkom poszczególnych działów w „Informatorze" wyrazić podziękowanie za całoroczną bezinteresowną pracę i prosić o współpracę w tym roku.

Nowoobrana redaktorka p. Biernatowa oznajmia, że w „Informatorze" należy otworzyć nową sekcję: pedagogiczno-wychowawczą i obywatelską. O kierownictwo pierwszej, delegatki Zjazdu poproszą p. Miterzankę, o kierownictwo drugiej — p. Helenę Witkowską. Każda kierowniczka działu będzie oddawała redaktorce odpowiedzialnej swoją sekcję całkowicie opracowaną do druku.

Skład redakcji „Informatora": redaktorka odpowiedzialna i kierowniczka sekcji gospodarczej p. Zofja Czerny-Biernatowa, kierowniczka sekcji pedagogiczno-wychowawczej p. Helena Miterzanka, kierowniczka sekcji obywatelskiej p. Helena Witkowska, kierowniczka sekcji krawiecko-bieliźniarskiej p. Zofja Pachońska, kierowniczka sekcji haftarskiej p. Jadwiga Stadtmüllerowa. Sprawy szkolne Seminarjum krakowskiego, zahaczające o interesy Stowarzyszenia, rozporządzenia dotyczące egzaminu kwalifikacyjnego — p. Inż. Jadwiga Tokarska.

P. Stadtmüller, jako prowadząca Zebranie, prosi p. Dyrektorkę Strasburger o dalszą współpracę w „Informatorze". P. Strasburger przyrzeka współpracę nadal. P. Stadtmüllerowa prosi koleżanki o nadsyłanie prac z działu haftarskiego dla „Informatora", gdyż dotychczas było ich bardzo mało (rysunki do klisz kreskowych muszą być wykonane tuszem czarnym na białem tle).

P. Strasburger zwraca uwagę, by podobnie, jak notatki gospodarcze, absolwentki nadsyłały do „Informatora" krótkie notatki fachowe z działu haftarskiego, bieliźniarskiego i krawieckiego.

Teraz przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przedłożona lista wysunęła jako kandydatki:

Przewodnicząca *p. Jadwiga Stadtmüllerowa.*
Zastępczyni przewodniczącej *p. Janina Rehanowa.*
Skarbniczka *p. Zofja Pelczarska.*
Zastępczyni skarbniczki *p. Wanda Szarska.*
Sekretarka *p. Roma Hirschówna.*
Zast. sekretarki *p. Helena Kapitanyi'ówna.*
Bibljotekarka *p. Paula Morawska.*
Naczelna Redaktorka *p. Zofja Biernatowa.*
Członek honorowy Zarządu z ramienia szkoły *p. Dyrektorka Jadwiga Tokarska.*

Lista przedstawiona przechodzi w całości jednogłośnie w głosowaniu kartkowem. Komisja Rewizyjna składa się z *ks. prof. Małysiaka, p. prof. Helfera,* a na miejsce p. Rehanowej wchodzi *p. Bussanówna.*

Do Zarządu wchodzi uchwałą Walnego Zebrania jako członek honorowy *p. Dyrektorka Inż. Tokarska.*

P. Biernatowa przedstawia Walnemu Zebraniu projekt przyjęcia na zwyczajnego członka Stowarzyszenia Absolwentek G. H. K. p. Laury Romanowskiej, która w ostatnim roku brała żywy udział w życiu Stowarzyszenia i Seminarjum. Wniosek przyjęto.

Na tem Walne Zebranie Zjazdu zamknięto.

II-gi dzień 5. X. 1931 — poniedziałek.

Od godz. 8—9 rano kasa była otwarta dla uregulowania wkładek i należytości w Stowarzyszeniu.

Jako dalszy ciąg wykładu o oświacie pozaszkolnej wygłosiła p. St. Prochowska wykład o prowadzeniu bibljotek.

Prelegentka podkreśla przedewszystkiem rolę bibljotek w oświacie pozaszkolnej, jako jednej z pomocy technicznych pracy oświatowej, wskazuje sposoby ożywienia bibljotek przez umiejętną propagandę, wydawnictwo odpowiednich katalogów, propagowanie książek przez koncerty, filmy, radjo. Bibljotekarz musi uczyć sztuki korzystania z książek; pamiętać należy, czem książka może być dla człowieka, wzbudzić koniecznie zainteresowanie dla książki wśród szerokich mas. W dalszym ciągu mówi prelegentka o samem prowadzeniu bibljotek, wymieniając najważniejsze w tem czynności i krótko je omawiając:

1. Technika wyboru książek.
2. Inwentaryzacja.
3. Katalogowanie.
4. Klasyfikacja książek.
5. Ustawianie książek na półkach.

1. Wybierać książki dostosowane do poziomu i warunków miejscowych. Pomocne w tem mogą być czasopisma, traktujące o wydawnictwach, n. p. „Przewodnik bibljograficzny".

2. Co to jest inwentarz? — Poradnia bibljoteczna w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21 służy wskazówkami i radami, jak ujednostajnić inwentaryzowanie i katalogowanie książek. Następnie podaje referentka sposób wypełniania karty inwentaryzacyjnej (najważniejsze działy: beletrystyczny, naukowy, dla młodzieży, czasopisma); sposób amerykański i europejski inwentaryzacji.

3. Katalogi
   a) klamrowe alfabetyczne
   b) kartkowe działowe — stosowane w katalogowaniu działowem, w obrębie działów podział alfabetyczny
   c) przedmiotowe — za wyraz naczelny hasło (myśl) naczelna książki (Łysakowski, „Katalog przedmiotowy")
   d) albumowe — bardzo zachęcające i pożyteczne dla bibljotek szkolnych.

4. Klasyfikacja dziesiętna (międzynarodowa). — Wszystkie działy podzielone na 10 części (w bibljotekach naukowych), każdy dział ma swą liczbę (język międzynarodowy bibljotekarza). Bornsteinowa: „Klasyfikacja dziesiętna".

5. Ustawianie na półkach
   I. działowe od najniższych numerów począwszy, kolejno
   II. co do formatu I, II, III, n. p. 121/I.

Referentka objaśnia wkońcu cel i sposób użycia: kart statystycznych — dzienne, miesięczne, roczne; kart czytelnika, kart wypożyczeń dla bibljotekarza; kart książek — każda książka ma kartę — ułatwia to kontrolę poczytności książki.

(Wszystkie karty rozdane do przejrzenia uczestniczkom są wydane przez Poradnię bibljoteczną w Warszawie).

Po referacie p. Prochowskiej odbył się wykład dyskusyjny dla absolwentek wszystkich działów Seminarjum na temat **„Dożywianie młodzieży szkolnej"**, prowadzony przez p. Kozłowską. Poruszono tu następujące zagadnienie. Dożywianie w szkołach jest zagadnieniem niesłychanie aktualnem dla naszej młodzieży. Stan zdrowotny wśród dzieci u nas bardzo niski. Przyrost naturalny ludności w Polsce wielki, wielki też procent śmiertelności. Największy procent śmiertelności przypada na dzieci między 1—3 rokiem życia. Śmiertelność większa na wsi, niż w mieście. „Konkursy zdrowia" w chatach wiejskich wykazują bardzo wielką ilość dzieci (z pośród dzieci najzdrowszych) z poważnemi defektami (krzywica, anemja, osłabienie, niewyrośnięcie, nadmierna waga, nieproporcjonalność części ciała i t. p.). Przyczyną tego jest głównie złe odżywianie.

Niedożywione dzieci spotyka się we wszystkich warstwach społecznych. W Ameryce największa śmiertelność panuje wśród proletarjatu, następnie bardzo dużo niedożywionych dzieci wśród miljonerów, najmniejsza śmiertelność wśród warstw średnio-zamożnych, lecz o wyższym poziomie życia, dzięki odpowiedniej oświacie. Akcja dożywiania w szkołach jest dzisiaj bardzo aktualna. Wspomina referentka o akcji dożywiania naszych dzieci przez Amerykę. Co do sposobu prowadzenia akcji dożywiania u nas w szkołach, prosi prelegentka o zabranie głosu uczestniczki Zjazdu. Rozwija się żywa dyskusja, w której zabierają głos kolejno uczestniczki, pracujące w różnych szkołach i w różnych częściach Polski, dzieląc się wiadomościami o organizacji akcji dożywiania.

Na Polesiu akcją dożywiania zajmuje się Komitet Wojewódzki przez dostarczenie potrzebnych funduszów. W jednej szkole na Śląsku dzieci dostają w szkole za niską opłatą kakao i bułki (kl. I, II, III, IV) — dzieci z całej ochronki dostają to samo darmo; jest też stosowany sposób dożywiania biednych dzieci po domach prywatnych, które zgłosiły swą chęć pomocy.

W Szkole Zawodowej w Toruniu młodzież dostawała mleko, bogatsze dziewczynki płaciły, nadwyżką pokrywało się opłatę za biedniejsze.

W szkołach krakowskich istnieją różne organizacje dożywiania, fundusze czerpane są z funduszów wojewódzkich, z akcji na rzecz bezrobocia, z funduszów komitetów rodzicielskich. Dzieci dostają zwykle mleko i bułki za niską cenę, najbiedniejsze dostają darmo, lub po cenach niższych.

W jednej ze szkół lwowskich funduszów na dożywianie dostarcza częściowo szkoła, gmina miasta, instytucje społeczne, pozatem niektóre dziewczynki przynoszą na ten cel prowianty, niektóre pieniądze. Dziewczynki najbiedniejsze dostają śniadanie darmo, inne płacą minimalną cenę. Istnieją szkoły, gdzie dla dożywiania dzieci wydzielają im darmo tran.

By sprawa dożywiania dobrze w szkołach funkcjonowała, trzeba wybrać pewne metody postępowania, oparte przedewszystkiem na:

1. zebraniu pewnych danych co do zdrowia dzieci (opieka lekarska w szkołach, higjenistki szkolne) i warunków, w jakich dziecko żyje.
2. stałej kontroli zdrowia dzieci.

Uczestniczki podają informacje, dotyczące opieki lekarskiej. Niekiedy opieka lekarska jest bardzo powierzchowna, niedokładna, często również opieka lekarska jest niedostateczna, ponieważ lekarz ma zbyt dużo dzieci do badania. W takich zwłaszcza wypad-

kach diagnoza lekarska jest niewystarczająca, wobec tego członkowie grona, a zwłaszcza nauczycielka gospodarstwa powinna stać się duszą akcji badania i kontroli zdrowia dzieci (miesięczna kontrola wagi konieczna), zwrócić uwagę na ogólne symptomy anemji, podzielić dzieci na grupy ze względu na stan zdrowia. Jedna z uczestniczek (Plewniakówna) wspomina, że często nauczycielki ułatwiają pracę lekarzowi, przygotowując dane co do wagi, wzrostu i t. p.

Pomocne w tej pracy jest też zaznajamianie się ze środowiskiem, w którem dziecko żyje; informacje należy zbierać od dzieci i samych rodziców; często te informacje są nieprawdziwe, zbyt optymistyczne, więc trzeba być w tym wypadku bardzo ostrożnym, dokładnym. Uczestniczki (p. Gądkówna, p. Jarzębińska) dzielą się swemi spostrzeżeniami co do sposobu nawiązania kontaktu z rodzicami uczenic: początek można zrobić, odwiedzając chore dziewczynki, potem odwiedzając inne domy, zdobywać ostrożnie wiadomości (rzadko spotyka się tu przykrości ze strony rodziny uczennic).

Koleżanka Plewniakówna stwierdza, że daleko łatwiejszem jest zdobywanie tych wiadomości w szkołach internatowych, zwłaszcza, gdy młodzież jest trochę chora i rodzice przyjeżdżają z odwiedzinami.

Prelegentka wspomina, że w Ameryce istnieje organizacja rodziców i nauczycieli, mająca pieczę nad zdrowiem dzieci, ogólnym ich rozwojem, zwłaszcza, że tam, ze względu na dość luźny charakter rodziny, szkoła musi poczęści zastąpić dom. — Zadanie to w Polsce spełniają Komitety Rodzicielskie, istniejące przy każdej prawie szkole.

Na tem z braku czasu dyskusję skończono.

Sprawozdanie z 8-miu wykładów o odżywianiu ze Zjazdu Stowarzyszenia S. G. H. i K.

wygłoszonych na zebraniach sekcji gospodarczej przez p. Marję Salomeę Kozłowską.

Nauka żywienia powstała dość dawno, lecz ostatni wiek dał nam znacznie więcej, niż wszystkie poprzednie. Do dociekania naukowego w kwestji żywienia przyczyniła się w dużej mierze przymusowa samowystarczalność pożywienia niektórych państw w czasie wojny (Niemcy).

W czasie wojny światowej djetetyka zdobyła sobie prawa w świecie naukowym. Przyczyniły się jeszcze do tego i inne warunki, a mianowicie potrzeby ludzkie wzrosły, dochody zmalały, budżet wszystkich państw ogranicza się, a to wszystko stwarza konieczność podniesienia gospodarstwa domowego i nauki żywienia. Zbadanie chorób spowodowanych brakiem witamin dało także początek podejścia naukowego do sprawy żywienia.

Słowem zjawiska, dotyczące zależności między pokarmem a zdrowiem, powołały do życia nową naukę o odżywianiu. Dzięki tym zjawiskom powstała cała nauka o witaminach, teorja o białku, oraz badania znaczenia składników mineralnych dla organizmu ludzkiego.

Omówiono dokładnie i szeroko wartość kalorymetryczną pokarmów. Znajomość kalorymetrji w odżywianiu ma wielkie znaczenie. Pozwala kontrolować własny apetyt, może poprawić stan zdrowia (otyli), daje korzyści dla ekonomji.

Wszystkie pokarmy możemy podzielić na następujące grupy: węglowodany, tłuszcz i białko zaspakajają potrzeby energetyczne. Białko, fosfor, wapno i żelazo są materjałem budulcowym. Wszystkie sole mineralne i witaminy regulują funkcje życiowe człowieka. U niedożywionych dzieci brak jest materjału budulcowego i na to należy położyć nacisk. Brak materjału budulcowego uzasadnia się wyższą ceną produktów, dostarczających tego materjału.

Mleko. Jednym z najbardziej pożywnych pokarmów jest mleko. Optymalna ilość mleka dla dziecka rosnącego wynosi 1 litr dziennie. Większa ilość zużytego mleka wpływa ujemnie, gdyż stwarza jednostronne odżywianie. Mleko zawiera duży procent wapna i białka pełnowartościowego. W pełnem mleku znajduje się witamina *A*, której brak jest u dzieci niedożywionych. Głównym zbiornikiem witaminy *A* jest t r a n, który zawiera 90 razy więcej tej witaminy, niż mleko i dlatego normalnie odżywiane dziecko winno spożywać 1 łyżeczkę tranu dziennie. Witamina *B* także jest w mleku, a witamina *C* jest w mleku po zielonej paszy, lecz należy pamiętać o tem, że ulega ona rozkładowi pod wpływem gotowania. Witamina *A* wpływa na normalne działanie błon śluzowych. Witamina *D* w związku z witaminą *A* występuje w tranie i ma to samo działanie, jak ultra-fioletowe promienie słońca. W klimacie umiarkowanym jest bardzo mało promieni ultra-fioletowych, a do tego brak w organiźmie witaminy *D*, spowodowany złem odżywianiem, wywołuje krzywicę. W witaminę *C* obfitują j a r z y n y i o w o c e, szczególnie w dużej ilości występuje w pomarańczy, cytrynie, pomidorze i ziemniakach. Pomidory w odżywianiu mają równą wartość z pomarańczą. Braki żelaza w organiźmie uzupełnia się przez dostarczanie dziecku dużej ilości szpinaku, szczawiu i pomidorów.

Ziemniaki należy uważać, jako produkt energetyczny, lecz w porównaniu z chlebem pytlowym są ziemniaki bogate w witaminę *C* i żelazo, mniej w fosfor i wapno.

Pełny **chleb**, to znaczy chleb z mąki razowej, zawiera dużą ilość materjału budulcowego.

Cukier. Jest to produkt energetyczny, jako produkt technicznej przeróbki jest pokarmem jednostronnym. Regulatorem ilości cukru we krwi jest wątroba, lecz może ona tylko pewną ilość cukru akumulować. Nadwyżka cukru nieakumulowanego przez wątrobę jest przyczyną cukrzycy chronicznej lub chwilowego przecukrzenia krwi.

Przeciętnie potrzebuje organizm 10% kaloryj dziennie w formie cukru (1 gr. cukru daje 4 kalorje). Nim stężony roztwór cukru zostanie przez organizm zużytkowany, drażni w drodze do żołądka błony śluzowe, skutkiem czego niszczy zdrowy apetyt i maskuje istotne potrzeby organizmu. Jak widać z powyższego, cukier w związku z innemi pokarmami jest pożytecznym produktem, nadmiar natomiast jest nawet niebezpieczny.

Białko. Białko jest głównym składnikiem komórki żywej. Życie nie może istnieć bez rozkładu i syntezy białka. Synteza białka istnieje tylko u roślin. Organizmy zwierzęce nie są zdolne do syntezy białka, a tylko do jego hydrolizy, wessania i przebudowy.

Pierwszy proces, to jest ścinanie białka, odbywa się w żołądku naskutek działania pepsyny i podpuszczki. Drugi proces zachodzi w jelitach, naskutek trypsyny w soku trzustkowym. Rozróżniamy białka kompletne czyli pełnowartościowe i niekompletne. Białka kompletne zawierają w swym składzie wszystkie niezbędne do życia aminokwasy, a przedewszystkiem: tryptofan, cystynę, histydynę, lizynę. Białkom niekompletnym brak jednego lub kilku aminokwasów. Tylko białko kompletne może służyć do nadbudowy organizmu rosnącego. Białka roślinne mogą być dla naszego

organizmu tylko częściowo kompletne. Stosując w praktyce powyższą teorję należy pamiętać, aby dostarczać w pokarmach dostatecznej ilości białka kompletnego (białko zwierzęce). Nasz organizm może przerobić od 50 gr. do 100 gr. białka dziennie. Ma to największe znaczenie dla organizmów rosnących. Dzieci i młodzież potrzebują białka i to białka pełnowartościowego, do nadbudowy tkanek ciała, nietylko do utrzymania życia. Organizm dorosły może raczej obejść się do pewnego stopnia bez białka kompletnego. Gdy nie dostarczymy odpowiedniej ilości białka, to organizm zaczyna zużywać własne białko. Badacze uważają 44·4 gr. za konieczną ilość białka dziennie. Ponieważ niema pewności, czy spożyte białko dostarczyło organizmowi tych i w takiej ilości niezbędnych aminokwasów, należy ilość tę podnieść do 60—75 gr. białka dziennie, t. j. 1 gr. białka na 1 kg. wagi ciała ludzkiego. Będzie to stanowiło 10% ogólnego zapotrzebowania kaloryj.

Sole mineralne. Analiza ciała ludzkiego wykazuje obecność wszystkich prawie pierwiastków poza metalami ciężkiemi. Składniki mineralne są człowiekowi w nadmiarze dostarczane, odczuwamy tylko brak niektórych minerałów, jak wapna, fosforu i żelaza.

Wapno. Wapnu przypisujemy zdolność skurczu komórek. Zależną od ilości wapna w organiźmie jest pobudliwość nerwów. Regulowanie kwasoty i alkaliczności krwi należy do wapna i fosforu. Wapno jest materjałem budulcowym kośćca. Skutkiem braku wapna w organizmie mogą powstawać różne zaburzenia i choroby: zły obieg krwi, krzywica. Przemiana wapna w organizmie jest analogiczna do przemiany azotu: im więcej mamy wapna, tem więcej wydalamy go w moczu i kale. Jako minimum potrzebnego dziennie wapna ustalono 0·45 gr. Dla dorosłego człowieka 0·67 gr. dziennie. Dla organizmu rosnącego należy dać tyle wapna, aby organizm mógł odkładać nietylko na funkcje życiowe ale i na budowę kośćca. Optymalna czyli najkorzystniejsza ilość wapna liczy się 1 gram dziennie.

Fosfor. Podobnie jak wapno, jest niezbędny do budowy kośćca, oprócz tego występuje w jądrze komórek wszystkich tkanek, występuje nietylko w związkach mineralnych, ale także w białku, związku organicznym. Fosfor znajduje się w chlebie razowym, jarzynach, w jaju. Potrzeby fosforu dla jednostki wynoszą dziennie: 0·88 gr. do 1·32 gr.; dla dziecka należy dostarczyć dziennie fosforu 1·16—1·46 gr.

Żelazo. Żelazo we krwi ma wielkie znaczenie. Brak żelaza w organiźmie wywołuje anemję. Anemja niezawsze jest spowodowana brakiem żelaza; może ona być wywołana złem żywieniem, nagłym ubytkiem krwi i chorobami zakaźnemi. Pernicjoza, czyli złośliwa anemja, jest wywołana skutkiem niezdolności szpiku kostnego do wytwarzania czerwonych ciałek krwi. Pernicjozę uważano dawniej za nieuleczalną, dziś leczy się ją spożywaniem wątroby, ponieważ organizm zwierząt w wątrobie magazynuje zapasy żelaza.

Wykłady p. M. S. Kozłowskiej protokołowała p. Marja Plewniakówna.

W tym czasie sekcja krawiecko-hafciarska pod kierownictwem p. J. Stadtmüllerowej w sali seminarjum haftu odbyła ćwiczenia z zakresu zdobnictwa bieliźniarskiego i krawieckiego.

Na tem zajęcia przedpołudniowe skończono.

Po popołudniowym wykładzie p. Kozłowskiej, absolwentki Seminarjum, mające zdawać egzamin kwalifikacyjny, odbyły konferencję z p. Miterzanką, która omawiała przygotowanie lektury do egzaminu kwalifikacyjnego z pedagogiki.

Następnie w kuchni szkolnej odbył się I-szy pokaz z zakresu cukiernictwa dla sekcji gospodarczej: przybieranie tortów i przyrządzanie lukru z syropu III°; sekcja krawiecko-hafciarska zwiedziła pracownię krawiecką p. J. Stano.

III-ci dzień, wtorek 6. X. 1931 r.

O godzinie 8-mej odbyło się Zebranie nowego Zarządu.

Po Zebraniu Zarządu p. Grossówna wygłosiła referat, który stanowił punkt wyjścia do dyskusji.

Referat p. Grossówny: **„Kilka uwag o gospodarczych kursach dla dziewcząt pozaszkolnych“.**

Organizacja kursów gospodarczych dla dziewcząt pracujących.

Na Śląsku istnieje tendencja, by kursy gospodarcze stały się ogólno-oświatowe. Oświata pozaszkolna na Śląsku jest dość rozwinięta. Ustosunkowanie się Ślązaków do kursów gospodarczych. Kursy należy prowadzić bardzo życiowo, nigdy całej lekcji nie można poświęcić samej teorji.

Kursy dla dziewcząt są przeważnie bezpłatne, ale nie obowiązujące; muszą przezwyciężyć ochotę do rozrywek nieodpowiednich dla młodych dziewcząt.

Nauczycielka powinna starać się o wytworzenie miłego nastroju, — (kuchnia skromnie, ale miło urządzona), — powinna podkreślać piękno i wartość codziennej pracy kobiety i wykazać związek między racjonalnem wykonaniem prac domowych, a szczęściem rodzin i całego społeczeństwa.

W krótkiej 3-ch godzinnej lekcji trzeba pomieścić nietylko demonstrację, lecz czas posiłku wykorzystać na pogadankę ogólno-kształcącą lub z dziedziny gospodarstwa, obowiązującą według planu.

W czasie porządków mogą uczennice śpiewać, gdyż porządki idą na tych kursach bardzo sprawnie i umiejętnie, kursy bowiem przeznaczone są dla dziewcząt po szkole powszechnej, w których na Śląsku obowiązuje nauczanie gospodarstwa.

Dużo przykrości i trudności spotyka się na początku kursu, potem praca może stać się bardzo miłą, byle w nią włożyć dużo chęci i zapału.

P. Grossówna prosi uczestniczki o zabranie głosu w tej sprawie. Wywiązuje się dyskusja.

P. Pelczarska z Katowic prowadzi kursy obowiązkowe dla dziewcząt pozaszkolnych t. j. krawczyń, fryzjerek, modniarek.

P. Rehanowa z Rybnika ma na kursach wszystkie dziewczęta, które obowiązane są uczęszczać na kursy, z wyjątkiem służących.

P. Ostrowska przypomina, że i w Warszawie na takie kursy obowiązane są chodzić też wszystkie dziewczęta z wyjątkiem służących.

P. Holzmannówna z Krakowa porusza sprawę programu dla kursów tego typu, a rozporządzających tak małą ilością godzin.

P. Flisarska z Lipnika prowadzi kurs dla pracownic fabrycznych, lecz ma wyższy wymiar godzin. Ma kuchnię urządzoną na 2 gospodarstwa a wiele uczennic. Dzieli je na 2 grupy, które pracują co drugi dzień przy kuchni, na zmianę pisząc kalkulacje i przepisy.

P. Biernatowa zauważa, że taki rozkład pracy jest możliwy jedynie, gdy kursy są organizowane przez stowarzyszenie prywatne.

P. Pelczarska stwierdza, że dziewczęta na Śląsku

są już po szkole powszechnej, więc mają przygotowanie, a zatem z niemi można w krótszym czasie opanować większy materjał.

P. Rzepkówna organizuje kursy gospodarcze po wsiach, lecz uczennic ma zawsze dużo (40), bardzo chętne; lekcja 4-ro godzinna jest czasem zbyt krótka, głównie z powodu trudnych warunków lokalu i urządzenia; przy sprzątaniu część uczennic zwolniona jest do domu, na drugi dzień pracuje druga część uczennic, gdyż lokal za mały, aby pomieścić i zatrudnić przy porządkach, mechanicznie powtarzających się, wszystkie uczennice naraz.

P. Grossówna prowadzi naukę gotowania według metodycznego zgrupowania potraw, potem od półrocza układa jadłospisy.

P. Biernatowa zabiera głos w sprawie poruszonego przez p. Grossównę toku metodycznego nauczania gospodarstwa. Uczennice jej spotykają się często ze zwalczaniem metodycznego rozłożenia materjału nauczania i podziału na grupy ze sobą związane. Powodem tego jest niedocenienie wartości pedagogicznej i naukowej nauczania gospodarstwa przez zwolenników wartości wyłącznie praktycznej pracy zawodowej. Jest to dziś jednak kwestja w postępowej Europie już przesądzona. Nauczanie przypadkowe jest tam zaniechane, gdyż nie wywartościowuje ono całkowicie wszystkich walorów nauczania gospodarstwa.

Na poparcie swych wywodów podaje nową pracę p. Rosy Peter, która ukazała się we wrześniu 1931 r. „Methodik des Nahrungskundlich hauswirtschaftlichen Arbeitsunterrichts", gdzie zasada metodycznego zgrupowania materjału nauczania jest ściśle przestrzegana. Podział materjału, znaczenie nauk przyrodniczych, tworzących podstawę do nauczania gospodarstwa, jest zupełnie zbliżony do wytycznych podanych w książce p. t. „Organizacja i metody pracy w szkolnictwie gospodarczem żeńskiem", która ukazała się w Polsce rok przedtem.

Uczestniczki Zjazdu zabrały głos w dyskusji; wiele z nich podnosiło dodatnie rezultaty pracy, które osiągnęły przy stosowaniu tej metody. Inne poruszały trudności, wywołane kolizją z obowiązującemi programami.

Według programu, obowiązującego na kursach gospodarczych dokształcających, na lekcjach muszą być wprowadzone do pogadanek tematy geograficzno-historyczne.

Koleżanka Gądkówna z Katowic podaje szczęśliwe rozwiązanie tej trudności przez uczynienie wycieczki punktem wyjścia do dalszych rozważań na temat geografji i historji w klasie. Ogólnie bowiem dziewczęta na kursach nadobowiązkowych nie chcą brać udziału w pogadankach i wyraźnie zaznaczają swą wolę, przychodząc do klasy po godzinach pogadanki, by pracować tylko w kuchni lub w szwalni.

Wywiązała się dyskusja nad tem, że w miejsce tych pogadanek powinno się raczej wprowadzać pogadanki z teorji gospodarstwa. Zastanawiano się też nad rolą wycieczek przy nauczaniu gospodarstwa.

Wprowadzenie wycieczek ułatwiastworzenie ośrodków zainteresowania. Dookoła wycieczki można zgrupować kilka lekcyj na dany temat.

P. Nowińska, która pracuje na Polesiu, podaje ziemniaki jako pierwszy ośrodek zainteresowania przez nią zwykle opracowywany. Ziemniak jest podstawą pożywienia poleskiej ludności. Naprzód otrzymuje mąkę ziemniaczaną (wykorzystuje umiejętności smażenia znanych uczennicom ołatek), gotuje ziemniaki, potem przechodzi do rozklejania skrobi, następnie przy demonstracji smażenia przypomina sposób smażenia ołatek.

P. Plewniakówna porusza sprawę zachęcenia uczennic do brania udziału w wycieczkach w dnie wolne od nauki szkolnej.

Po dyskusji nad referatem p. Grossówny, p. Kozłowska wygłosiła III-ci z rzędu wykład z higjeny odżywiania.

Sekcja krawiecko-hafciarska miała pokaz przeprowadzony przez p. Pachońską.

Wtorek po południu 6. X. 1931 r.

Wykład IV-ty p. Kozłowska (protokołowała p. Plewniakówna).

Po wykładzie p. Kozłowskiej — p. Stadtmüllerowa odczytuje listy od nieobecnych na Zjeździe koleżanek, następnie uchwały powzięte na Zebraniu Zarządu dnia 6/X 1931 r.

Uchwały powzięte na Zebraniu Zarządu dnia 6. X. 1931 r. oraz wykonanie postanowień Walnego Zgromadzenia z dnia 4. X. 1931 r.

W wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 4/X. 1931 r.

1. wysłano depeszę do p. Naczelniczki Zaborowskiej następującej treści: Prosimy przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania od zebranych na III-cim Zjeździe Absolwentek Seminarjum Krakowskiego. Min. W. R. O. P. Al. Szucha 25.

Wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia Przewodnicząca p. J. Stadtmüllerowa wyraża na tem miejscu:

a) ustępującemu Zarządowi bardzo gorące podziękowanie za wszystkie starania i trudy, poniesione dla naszego Stowarzyszenia.

W szczególności wyrażam podziękowanie naszej przewodniczącej p. M. Łubieńskiej, zastępczyni p. Plewniakównie, skarbniczce p. Bussanównie, sekretarce p. Censorównie i Dudzikównie.

b) najgorętsze podziękowanie należy się Redakcji Informatora, a szczególnie jego głównej Redaktorce, za Jej nieocenione zasługi położone dla naszego Związku. Dziękujemy, że Pani zaszczyciła Swą obecnością tegoroczny Zjazd, służąc nam do końca Swemi cennemi wskazówkami i radami. Dziś Związek nasz i pisemko stoją na mocnych podstawach i mają wytkniętą drogę, po której będziemy się starały iść wedle wskazówek Pani. Może nam się uda wypełnić nasze zadania po myśli naszej Organizatorki. Pomimo tego jednak, że Pani ustępuje obecnie, prosimy o utrzymanie dalszej z nami łączności.

c) Mówiąc o Informatorze, należy się najserdeczniejsze podziękowanie p. Z. Biernatowej, której współpracy zawdzięczamy niezmiernie wiele. Również cały trud zorganizowania tegorocznego Zjazdu jest jedynie Jej udziałem. Reprezentacji Związku na zewnątrz, podjęła się, jako ostatniej swej czynności przed wyjazdem zagranicę, przewodnicząca p. Łubieńska, która wraz z p. Stadtmüllerową osobiście zaprosiła na Zjazd wszystkich Szanownych Gości z ramienia Władz i Szkoły.

d) Na tem miejscu pragnę wyrazić podziękowanie za łaskawe uczestnictwo w Zjeździe i czynny w nim udział p. Helenie Witkowskiej, która przyjęła kierownictwo w sekcji obywatelskiej w Informatorze.

Zarząd uprosił p. Miterzankę o kierownictwo

sekcji pedagogicznej w Informatorze oraz bibljoteki w Związku.

Na zebraniu Zarządu 6/X. uchwalono wyrazić:

a) piśmienne podziękowanie p. Naczelnikowi Misky'emu następującej treści: Absolwentki Seminarjum Gospodarstwa, haftu i krawiecczyzny, biorące udział w Zjeździe, wyrażają gorące podziękowanie Panu Naczelnikowi za łaskawe udzielenie opieki oraz wzięcie udziału w otwarciu Zjazdu i serdeczne powitanie, skierowane do uczestniczek.

b) serdeczne podziękowanie p. Dyrektorce Tokarskiej za opiekę nad Zjazdem i wszelką udzieloną nam pomoc. Prośbę o przyjęcie członkostwa honorowego i wejście doZarządu naszego Związku przedłożyłyśmy na piśmie. Pani Dyrektorka obiecała uczestniczyć w obradach Zarządu i przeznaczyła na ten cel salę konferencyjną. Również obiecała każdorazową pomoc sekretarjatu szkoły.

c) podziękowanie Komisji Rewizyjnej za łaskawe przejrzenie naszych ksiąg. Zarząd uprosił nadal Księdza Profesora i p. Dyrektora Helfera o przyjęcie tej godności.

d) przesłać p. Janowi Stano, właścicielowi pracowni krawieckiej pisemne podziękowanie za pozwolenie zwiedzenia jego pracowni, oraz za udzielone wyjaśnienia.

Na zakończenie p. J. Stadtmüllerowa komunikuje, że jako termin Zjazdu uchwalono dzień 2/II. 1933 r.; pozatem poleca sporządzić listę uczestniczek w celu wystawienia zaświadczeń obecności.

Projektuje urządzenie wspólnych rekolekcyj w okresie wielkanocnym. Termin uzależnia od wzajemnego porozumienia się.

Powstaje również projekt zwiedzenia Wystawy na zakończenie Zjazdu.

Następnie odbyło się zebranie sekcji obywatelskiej pod przewodnictwem p. Heleny Witkowskiej, na którem wygłosiły referaty koleżanki: pp. Jadwiga Florkówna Hyżowa, Bluma Holzmann, Janina Rehanowa, a p. Prochowska odczytała referat p. M. Łubieńskiej.

Sekcja obywatelska.

Na wstępie p. H. Witkowska zdała sprawę z Kongresu Socjologicznego w Poznaniu w marcu 1931 r.

Uniwersytet Poznański ośrodkiem kształcenia społecznego; organizator prof. Znaniecki — stąd też wypłynęła inicjatywa Zjazdu socjologicznego w marcu 1931 r. w Poznaniu (Prof. Znaniecki członkiem Międzynarodowego Zrzeszenia Socjologów).

Podczas Kongresu założono Polskie Stowarzyszenie Socjologiczne. Zadaniem Stowarzyszenia skupiać i organizować pracę w tej dziedzinie i propagować ją.

Obrady Kongresu trwały 3 dni; odbyto 6 posiedzeń, na których wygłoszono 16 referatów.

Na następny Zjazd wybrano 3 zasadnicze tematy:
1) Socjologja a wychowanie.
2) Przemiany społeczne.
3) Zagadnienia metod.

Cały Kongres, wszystkie jego referaty były postawione na bardzo wysokim poziomie; ujęto rzeczy bardzo objektywnie. Podkreślono na Zjeździe ważność wydarzeń i zjawisk współczesnych i rolę uświadomienia socjologicznego.

Referentka wspomina krótko i charakteryzuje najciekawsze referaty wygłoszone na Kongresie. Wspomina referat prof. Rybickiego. Bardzo ciekawy był również referat ks. Mirka „O tłumie". Podkreślił on rolę znaczenia znajomości psychologicznej tłumu przez kierowników państw i organizacyj.

P. Stojanowski mówił o grupach społecznych; poruszał w tym referacie teorję rasowo-nordyczną". Ogniskiem zwolenników tej teorji jest miasto Strassburg, pozatem liczy ona dużo wyznawców w krajach północnych.

Bardzo interesujący był wykład prof. Makowskiego „O znaczeniu t. zw. reklamy politycznej" (propaganda bolszewicka, faszystowska, w Polsce głoszenie konieczności niepodległości, jak dzisiejszy rząd stara się urobić opinję publiczną i t. d.).

Następnie wygłosiła referat p. Hyżowa Jadwiga z Nowego Targu: „Wychowanie społeczne" (co szkoła w tej dziedzinie zrobić może i powinna).

P. Bluma Holzmannówna miała referat na ten sam temat.

Przewodnicząca otwiera dyskusję nad obydwoma referatami. Następnie p. Rehanowa wygłosiła referat p. t. „Praca zawodowa kobiet a obowiązki rodzinne".

P. Prochowska odczytała referat p. M. Łubieńskiej p. t. „Zagadnienia międzynarodowe w dobie obecnej".

Na tem zebranie zakończono.

IV-ty dzień, środa 7. X. 1931 r.

Rano odbył się ostatni wykład p. M. Kozłowskiej. Po wykładzie słuchaczki złożyły prelegentce podziękowanie za podjęcie się wygłoszenia wykładów, tak ciekawych i pożytecznych dla nauczycielek gospodarstwa.

Potem uczestniczki zeszły do kuchni, gdzie odbył się II-gi pokaz z zakresu cukiernictwa, a po nim absolwentki Seminarjum Gospodarstwa koleżanki Janina Ablewiczówna i Stefanja Pałoszówna podzieliły się z obecnymi na sali swemi spostrzeżeniami i wiadomościami, zdobytemi przy odbywaniu praktyki zawodowej w cukierni i restauracji w Krakowie.

M. Dudzikówna.
Sekretarka Stowarzyszenia.
Absolwentka z roku 1930.

Zagadnienia międzynarodowe doby obecnej.

(Skrót referatu odczytanego na zebraniu Sekcji Obywatelskiej).

Temat do referatu nasunęła mi książka francuska pod tym samym tytułem: „Les grands problèmes internationaux de l'heure présente".

Wydana w roku ubiegłym obejmuje ona siedem odczytów wygłoszonych w Genewie w roku 1929 na **„Zjeździe Unji Katolickiej badań międzynarodowych"**.

Instytucja ta powstała w czasie wojny, ze stałym sekretarjatem we Fryburgu szwajcarskim. Jest Stowarzyszeniem prywatnem złożonem z szeregu wybitnych uczonych katolickich różnych krajów, których zadaniem jest badanie najważniejszych zagadnień międzynarodowych z punktu widzenia społeczności kotolickiej.

Owe 7 konferencyj publicznych, przeznaczonych dla szerszych kół, miały na celu oświetlić ze stano-

wiska katolickiego zasadnicze zagadnienia, które nurtują wszystkie umysły w krajach cywilizowanych.

W tym skrócie pominę zagadnienie: I) rodziny, II) pracy, III) obowiązków cywilizacyjnych, IV) międzynarodowych i V) problem sensu życia, do których powrócić mogę innym razem.

Podam zato w całości rozważania na temat wychowania i patrjotyzmu ze względu na nasze specjalne zainteresowanie.

Problem wychowania w ujęciu Monsignora Beaupin dotyczy trzech zasadniczych kwestyj.

1) Na kogo przypada obowiązek wychowania dziecka i jaki w tem udział bierze: a) rodzina, b) państwo i c) kościół.

2) Jakie są zasady wszelkiego wychowania.

3) Jak wychowywać dziecko w nowoczesnym duchu pokoju i jak je przygotować do współpracy międzynarodowej.

Po przeprowadzeniu przez Monsignora Beaupin analizy: czyją własnością jest dziecko i kto ma do niego największe prawo, dochodzi do wniosku ostatecznego, że po Bogu, jako jego Stwórcy, dziecko należy przedewszystkiem do siebie.

1) **Rodzina** jednak, **państwo i kościół** są owemi trzema czynnikami, powołanemi przez prawo naturalne i boskie do **wspólnego wysiłku, by dziecko doprowadzić do pełnego rozwoju jego osobowości** i uczynić zdolnem do samoistnej odpowiedzialności za swe czyny.

Stąd wynika, że żadnemu z trzech organów nie przysługuje prawo bezwzględnego monopolu nad dzieckiem. Wszystkie one mają działać współrzędnie i harmonijnie się uzupełniać.

A) Rola **rodziny** ujęta jest w karby praw moralnych i religijnych, z drugiej strony jest uzależniona od ustaw państwowych, pod warunkiem, że te ostatnie nie sprzeciwiają się zasadom moralnym.

B) Zadaniem **państwa** jest ułatwić rodzinie wychowanie dziecka, przez dostarczenie szkół publicznych, oraz warunków potrzebnych rodzinie do spełnienia swych zobowiązań.

Państwu jednak nie wolno narzucać zgóry wychowania dziecka, szkoły czy wyznania, gdyż wszelki przymus stanowiłby uszczuplenie praw dziecka i rodziny i przekraczałby atrybucje państwa. Co zakazanem jest jednemu państwu, zakazanem jest tem samem całemu zespołowi państw, jaki stanowi obecna Liga Narodów.

Nie może ona niczego narzucić społeczności międzynarodowej, może jedynie: udzielić pomocy i roztoczyć opiekę nad sprawami wychowania, jak to już uczyniła np. w dziedzinie kontroli moralnej nad sztuką filmową i w podjęciu walki z literaturą pornograficzną.

Ciekawą jest ta uwaga Monsignora Beaupin ze względu na przejawiające się od czasu do czasu pomysły w łonie Ligi Narodów, ażeby ta zdobyła się na swój własny system wychowania, któryby narzuciła poszczególnym państwom.

C) Zadaniem zaś trzeciego czynnika t. j. **Kościoła** jest oświecać tak rodziny, jak państwa, w celu uczynienia wychowania zgodnem z zasadami chrześcijańskiemi i zapewnienia dziecku dojścia do ostatecznego celu jego istnienia.

2) Ogólne zasady wszelkiego wychowania odnoszą się do rozgraniczenia przedewszystkiem pojęć: **przymusu i wolności,** pojęć niejednokrotnie spotykanych w literaturze pedagogicznej.

Człowiek nie rodzi się wolny. Nie jest mu danem bowiem wybrać ani Ojczyzny, ani rodziny, ani religji, ani środowiska społecznego. Przychodzi też na świat obarczony dobremi i złemi skłonnościami, narzuconemi mu przez dziedziczność.

W zarodku tkwi już przyszła osobowość dziecka, której pełnię zdobędzie z chwilą ukształtowania przez wychowanie swego sumienia i woli, owych dwóch motorów regulujących, jakość postępowania.

Obudzenie sumienia i potrzeby dążenia jednostki dobrowolnie do bezwzględnego dobra, oto zadanie wychowania.

Osiągnie je wychowawca nie drogą przymusu, lecz najpewniej dobrym przykładem i pracą nad samym sobą, która dla dziecka będzie dowodem, że jego wychowawcy też podlegają prawom wyższej natury i nie nakazują czegoś, czego sami nie czynią.

Jak się przedstawia w tem oświetleniu pojęcie wolności?

Wolność, to nie swoboda zupełna czynienia dobrze czy źle — **to wolny wybór dobra z wykluczeniem zła i oswobodzenie się człowieka z wszelkich wpływów zewnętrznych i wewnętrznych,** które czynią go niewolnikiem swej ułomnej natury i prowadzą do złego.

Ideałem wychowania według Monsignora Beaupin będzie to, które skłoni jednostkę do czynienia dobrze a unikania zła dobrowolnie, w imię wyższego porządku powszechnego.

Ideałem zaś człowieka z punktu widzenia ludzkości będzie osobowość wyzwolona z przemożnych wpływów wewnętrznych i zewnętrznych, o ukształtowanem sumieniu i niezłomnej woli.

3) Pozostaje jeszcze punkt trzeci, odnoszący się **do wychowywania** młodzieży w duchu pokoju.

Jeżeli ludzkość pragnie zgody międzynarodowej, to wychować musi ludzi, którzyby do tego stanu mogli doprowadzić.

Wychowanie musi zatem krzewić idee **braterstwa** i **solidarności**, tak wśród jednostek jak i ugrupowań.

Powinno też wdrażać powoli młodzież do pełnienia późniejszych obowiązków obywatelskich i międzynarodowych.

Wprowadzenie jednak ducha „pacyfistycznego“ do wychowania **nie ma prawa zabijać zdrowego patrjotyzmu i uczuć narodowych.**

Młodzież nie może popaść w stan zupełnej bierności i musi być zdolna w każdej chwili do obrony własnego kraju, o ile zostanie zagrożony.

Nie wolno jest przez źle zrozumiany „pacyfizm” osłabiać własne społeczeństwo i sąsiadom tem samem atut dawać do ręki.

Można i trzeba zato wskazywać młodzieży inne drogi załatwiania sporów międzynarodowych, drogą: kongresów, trybunałów czy konferencyj, a przy nauczaniu historji podkreślać momenty, zbliżające do siebie narody i podnosić złe skutki współzawodnictwa i niezgody.

W każdym wypadku bohaterskie postacie wojowników i wielkich ludzi, (którzy w chwilach ciężkich oddali krajowi nieocenione usługi) zawsze przedstawiać będą wartości trwałe, godne podziwu i naśladowania.

Podobnie jak inne podstawowe wartości życia ludzkiego poderwała także wojna: „Ideę Ojczyzny“. Zadaniem więc znakomitego prof. lit. franc. w Bernie Szwajcarskiem Gonzague'a de Reynold było ująć pojęcie patrjotyzmu w sposób nowoczesny i postawić je znów na odpowiedniej wyżynie.

W pierwszym rzędzie rozróżnił on w patrjotyzmie (jako pojęciu złożonem) „Ideę Ojczyzny” i „Uczucie Ojczyzny“.

Udowodnił, że idea ojczyzny jest pojęciem względnem, zmieniającem formę i znaczenie w ciągu wieków.

a) Innem było w Starożytności, gdy łączyło się z pojęciem jednego „miasta“.

b) Innem w Średniowieczu, utożsamione z pojęciem „księstwa“.

c) Rozszerzone wreszcie w ostatnich stuleciach do pojęcia „państwa“.

Dziś „Idea Ojczyzny” ustosunkować się musi do szeregu zjawisk współczesnych: czy t. zw. etatyzmu, potęgującego i apoteozującego znaczenie państwa; czy nacjonalizmu, będącego przesadnym patrjotyzmem; czy internacjonalizmu, przechodzącego do porządku dziennego nad poszczególnemi organizacjami państwowemi.

Wkońcu liczyć się musi ze **zjawiskiem współzależności ekonomicznej** państw i rozpowszechniającą się **instytucją trustów, karteli** oraz **wędrówką pracowników** z kraju do kraju.

Natomiast motorem kierującym względną i zmienną „Ideą Ojczyzny“ jest: stałe i tkwiące głęboko w sercu każdego człowieka „uczucie patrjotyczne“.

Prof. Reynold przeprowadza bardzo ciekawą koncepcję, wywodząc „miłość Ojczyzny” z czwartego przykazania Boskiego „Czcij Ojca Twego i Matkę Twoją“.

Z woli Boga więc wypływa obowiązek umiłowania „Rodziców“, pod którymi rozumie wszystkie przeszłe pokolenia; a dalsze słowa: „abyś długo żył“ tłómaczy nie jako życie indywidualne jednego człowieka, ale związek z przyszłemi pokoleniami, wrosłemi w ziemię rodzinną przez tradycję, język, zwyczaje, kulturę i cywilizację.

„Uczucie Czci“ czyli Kultu dla Ojczyzny tłómaczy starożytnem łacińskiem słowem „pietas“ i nadaje mu tem samem powagę mistyczną, połączoną z przywiązaniem, sprawiedliwością i miłością, zdolną nawet do ofiary z własnego życia.

„Uczucie patrjotyczne“ nie utożsamia się ze stosunkiem jednostki do państwa, ani żadną formą rządu.

Systemy polityczne mijają, gabinety upadają, a uczucie patrjotyczne trwa.

Nawet niekiedy w imię tej miłości Ojczyzny zwalcza się istniejące instytucje i dla Jej dobra pragnie się ich zmian.

„Uczucie Ojczyzny“ przekracza życie jednostki i pokolenia.

Ogarnia sobą ludzi, którzy byli i będą — kiedyś.

Słowo „Ojczyzna” przywołuje szeregi obrazów, budzi u każdego łańcuch wspomnień, obejmuje dzieciństwo z domem rodzinnym i drogich zmarłych, i ziemię własną z jej krajobrazami, i stroje narodowe, i pieśni ludowe, i odgłos dzwonów, i tysiące nieuchwytnych wrażeń uczuciowych.

Gdy zapytano się prof. Reynolda, dlaczego kocha Ojczyznę, odpowiedział słowami Montaigne'a: „dlatego, że to „Ona“ — i dlatego, że to ja”. Każdy z nas odrzekłby to samo.

Spotyka się jednakże wrogów patrjotyzmu; są niemi zarówno I) Indywidualiści jak II) Internacjonaliści.

Jednych i drugich uważa Reynold za ludzi niedoskonałych.

Pierwsi skazani są na samotność przez oderwanie się od wszystkich więzów rodzinnych, ojczystych, nawet ogólnoludzkich i wyschnąć muszą, jak wykorzenione rośliny.

Drudzy, to ludzie, co pragną być obywatelami całego świata.

O ile umysł ludzki jest w stanie ogarnąć takie przestrzenie, o tyle nie może uczynić tego **serce**. Nie można kochać całej ludzkości, bo na to trzebaby być nadczłowiekiem lub Bogiem. Zresztą uczucie miłości zawsze wymaga pewnego wyboru; — trudno wybrać „wszystko“.

Ludzkość jest zbyt rozmaita, zbyt złożona z różnych ras, języków, kultur i cywilizacji sprzecznych pod względem historycznym i geograficznym nie, podpada nam pod zmysły tak, jak Ojczyzna własna, którą wyczuć możemy w żyłach i ogarnąć oczami.

Dla świata możemy mieć podziw, ale nie będzie to miłość.

W słowach np. **„kocham Wschód”** nie znajdziemy tego uczucia co w słowach **„kocham Ojczyznę“**. To inny rodzaj uczucia.

Prof. Reynold w doktrynie katolickiej znajduje jednakowoż dalsze rozwiązanie problemu.

Mianowicie o ile „uczucie czci” obowiązuje nas w stosunku do Ojczyzny, to względem ludzkości mamy obowiązki chrześcijańskie miłości bliźniego: „Charitas“ i uczucia sprawiedliwości. Z tego względu potępia prelegent nacjonalistów, to jest ludzi, którzy zaślepieni znów we wszystko co własne, nie uznają innych krajów z krzywdą dla ich mieszkańców i dla siebie samych, „Ojczyzna” bowiem nie może zasklepiać się sama w sobie, ale dla rozwoju swego musi mieć okna otwarte na świat i pozostawać z nim w łączności gospodarczej i intelektualnej.

Marja Róża Łubieńska

Przewodnicząca Stow. Absolwentek
Absolw. z r. 1928.

Praca zarobkowa kobiet, a obowiązki rodzinne.

(Skrót referatu wygłoszonego na zebraniu Sekcji Obywatelskiej).

Jak wykazują badania socjologów, wychowanie i rola wychowawcza rodziny jest nadal doniosła, pomimo nowej szkoły, biorącej częściowo na swe barki wychowanie i pomimo zmienionej struktury dzisiejszej rodziny. Hasła rzucane przez sufrażystki przed wojną światową na temat życia rodzinnego, przyjmowane z pewną rezerwą, ze znakiem zapytania, — dziś odrzucamy z całą śmiałością, widząc jak zanikanie życia rodzinnego wywiera ujemny wpływ na stosunki społeczne i państwowe.

Wyrazem tego zwrotu są Ligi wychowania rodzinnego. Belgja od kilkudziesięciu lat pracuje intensywnie na polu wychowania. Podobnie i Austrja, która podąża za Belgją, opiekuje się dzieckiem. Znana dewiza Decroly'ego „szkoła dla życia przez życie“ przyświeca wszelkim dziś poczynaniom na polu wychowania. Filarem dzisiejszego wychowania rodzinnego w Belgji jest Paweł de Vuyst, twórca szeroko dziś rozgałęzionych t. zw. Lig wychowania rodzinnego w Belgji. Ligi te istnieją we wszystkich krajach kultu-

ralnych od 25 lat, mniej lub więcej rozwinięte. Ostatni kongres Ligi wychowania rodzinnego odbył się w Belgji, przy współudziale przedstawicieli wielu państw, gdzie nie zabrakło przedstawicieli Polski.

Uchwały kongresu, między innemi, poruszały potrzebę szkoły dla matek, muzeów dla dzieci i rodziców, zakładania szkół przygotowujących do małżeństwa, potrzebę powstania pedagogiki rodzinnej i wiele innych kwestyj, dotyczących życia rodzinnego, o znaczeniu czysto społecznem. Kongres walczy dla dobra dziecka o prawa rodziny, wychowanie rodzinne, żąda racjonalizacji wychowania rodzinnego i radzi, by rodzice sta e studjowali wiedzę o wychowaniu.

Znanem jest porównanie rodziny do komórki społecznej. I ona ma misję macierzyńską i nie przestała być podstawowym czynnikiem funkcji wychowania.

Widzimy, że świat powojenny jest bardzo poważnie zainteresowany kwestją wychowania, a tem samem rolą kobiety, jako dominującym czynnikiem w tej sprawie. W rodzinie otrzymuje dziecko pierwsze wychowanie zasadnicze, stanowiące silną podstawę stosunku między rodzicami a dziećmi.

Jak twierdzi Buisson, trzy potęgi odgrywają dominującą rolę w wychowaniu: religja, etyka i wiedza, a zgodne współdziałanie tych czynników ułatwia skuteczne wychowanie. One nawzajem dopełniają się i wspierają.

Dawniej w domu koncentrowało się całe wychowanie i dom był idealizowaną przez współczesnych pedagogów szkołą pracy. Wszystko to uległo zmianie wskutek upadku rękodzieła a powstania fabryk. Dziecko nie ma pola do obserwacji, zainteresowań, a tem samem nie ma pola do rozwoju swej twórczości, nie pracując upada etycznie, gdyż praca, to wielkie dobro. Ukochawszy pracę, możemy być pewni zwycięstwa. Dziecku potrzebna jest atmosfera życia rodzinnego, a jako wyraz tego może być uważane odezwanie się dziecka: „mamo, żyjemy jak w hotelu, jabym wolała, żeby tak było jak u babuni, ogród, kwiaty i wiele mebli w pokoju".

Żyjemy sztucznie, dorywczo, z pośpiechem dążąc do jakiegoś ideału, nie mając pewności, że go uchwycimy. Dziecko chce rzeczy teraźniejszych, realnych, istotnych. Dziecko jest szczytem egoizmu i gdyby było inaczej, zapomnielibyśmy często o niem. Kobieta zarobkująca zupełnie słusznie żąda warunków równych mężczyźnie, to znaczy odpoczynku po pracy zarabkowej, w celu zaczerpnięcia sił do dalszych zmagań. A co na to dzieci? te cieplarniane roślinki, wrażliwe na każdy podmuch złych wpływów. Jak z wielu przykładów z życia mogę zauważyć, w średnio zamożnej rodzinie zarobek kobiety idzie często na opłacanie służby i wyrównanie tych strat, jakie wynikają z jej nieobecności w domu.

Jak wyrównać straty moralne wynikłe z zaniedbania wychowania dzieci?

Jedynem wyjściem byłoby, gdybyśmy mieli zakłady wychowawcze z odpowiednio wykwalifikowanemi siłami, które spełniałyby rolę domów rodzinnych. Jak czułoby się tam dziecko, nie zaznając ciepła rodzinnego, widzimy na przykładzie pensjonatów przy klasztorach. Opuszczający zakład są jego największymi wrogami.

Jesteśmy teraz świadkami powolnego zanikania funkcji wychowawczej rodziców, a wyrazem tego są poczynania w państwie Sowietów, gdzie rolę matki ogranicza się do wydania dziecka na świat, a funkcje wychowawcze ma spełniać państwo.

Tak jak od rękodzieła trwałego i artystycznego przeszliśmy do tandety fabrycznej, tak samo dzieci zespolone w zakładzie wychowawczym, zamiast w domu rodzinnym, wyrosną na miernoty pozbawione pierwiastka indywidualnego, a co za tem idzie i wartości duchowych.

Niejednokrotnie dzieci, wychowywane pod kierunkiem mało kulturalnych rodziców, wyrastały pod skrzydłami matki na ludzi etycznie i umysłowo wysoko stojących. Rzadko da się to powiedzieć o dzieciach wychowanych zbiorowo.

Wychowanie w dużej mierze odbywa się przez dobry przykład. Ten czynnik jednak odgrywa coraz mniejszą rolę, zarówno w internacie, jak i w rodzinie. Jak może matka wychowywać swe dzieci, gdy sama niedaje im przykładu, nie obcując z niemi, a podsuwając ludzi niepowołanych na swe miejsce.

Ktoś powiedział, że kobieta nietylko nic nie straci na swej duchowej wartości, ale ją wzbogaci, jeżeli zamiast pisać automatycznie na maszynie, będzie się wsłuchiwała w szczebiot dziecka, wyczuwając jego przyszłe losy.

Dziś kobieta przekonała się, że praca zawodowa nie jest równoznaczna z wyzwoleniem, jest co najwyżej środkiem do tego celu wiodącym. Nie otwierać kobietom nowych gałęzi pracy, ale starać się znaleźć racjonalną pracę zarobkową, jeżeli tego zachodzi potrzeba, by mogła pogodzić swe wymagania osobiste z obowiązkami, jakie wynikają z jej stanowiska kobiety i matki.

Kobieta powinna posiadać przygotowanie zawodowe i zarobkować, jeżeli warunki życia zmuszają ją do tego, ale pracować w warunkach higjenicznych, pracować umiarkowanie tak, by w uciążliwej pracy nie tracić sił dla macierzyństwa niezbędnych, potrzebnych również do wychowywania przyszłych pokoleń, jak i współżycia z mężem. Wielką pomocą w pogodzeniu zarobkowania z zajęciami domowemi będzie uświadamianie szerokich mas o potrzebie naukowej organizacji gospodarstwa domowego, oszczędności, ograniczenia się w wymaganiach dla siebie, a równocześnie o potrzebie samokształcenia.

W wielu wypadkach dziejowych znamy przykłady bohaterstwa kobiety. Dziś od kobiety znów wymagane jest bohaterstwo. Oto musi kobieta zrzec się częściowo swej wolności na rzecz przyszłych pokoleń, na rzecz swych dzieci, bo nie sztuka dziecię urodzić, ale zasługą jest wychować je, oddając społeczeństwu doskonalszą istotę od siebie; do tego ma dążyć każda matka.

Mężczyzna powinien zdobyć wykształcenie zawodowe, kobieta — zdobyć wykształcenie ogólne i w tych dziedzinach wiedzy, które dadzą jej pracę zarobkową, o ile tego koniecznie będzie potrzebowała. Przedewszystkiem jednak musi podnieść swój intelekt, poznać psychologję i zdobyć dane do racjonalnego wychowania przyszłego pokolenia.

Ellen Key twierdzi, że trzeba było całego egoistycznego dążenia kobiet do samoistności, jej indywidualistycznych popędów i tymczasowego oderwania się od domu i rodziny, samodzielnej pracy zarobkowej, by ugruntować w mężczyznach i społeczeństwie przekonanie, że kobieta jest nietylko istotą płciową, że nie jest wyłącznie przeznaczona dla męża, domu i rodziny. Dopiero dzięki temu mogła kobieta swe powołanie żony i matki wybrać niezależnie i dobrowolnie, dopiero w ten sposób mogła zdobyć prawo, by ją uważano za równą mężowi.

A teraz, po tym eksperymencie, powinno nastąpić zrozumienie, że przeobrażenie społeczne zacząć należy od mających się narodzić, od ich fizycznego i psychicznego wychowania. Wymaga to zadanie tak całkowitego przeobrażenia i nowego pojęcia roli matki, tak

niezmiernego natężenia sił, tak nieustannego natchnienia, że te, które sądzą iż obok tego mogą i innych wartościowych dzieł dokonywać, nigdy widocznie wyc owywać nie próbowały. Dusza matki powinna być przepełniona dzieckiem, jak dusza uczonego jego zadaniem i to sprawia, że matka poważnie swej roli oddana, tylko ułamek swej duszy, swej siły, poświęcić może wszelkiej działalności zewnętrznej i dlatego w ciągu najważniejszego okresu wychowawczego powinnaby być całkowicie od pracy zarobkowej zwolniona. Jeżeli tak w pracy zarobkowej, jak i wychowaniu, kobiety chcą zdążać do wyższych celów, to sprostać zadaniu nie mogą, jeżeli zaś są dyletantkami, to jakoś sobie radzą. Chesterton zaś woła: „Najbliżej dziecka stoi kobieta i ona je rozumie. — Określić dokładniej to, co ona rozumie. przekracza moje siły“.

Janina Rebanowa
absolwentka z roku 1927, nauczycielka szkoły powszechnej w Rybniku.

Wychowanie społeczne.

(Co szkoła w tym kierunku dać może i powinna).

(Streszczenie referatu, wygłoszonego na zebraniu Sekcji Obywatelskiej).

O wychowaniu obywatelskiem — Fr. Förster.
Socjologja wychowania — Prof. Znaniecki.
Żywa szkoła — J. Ostrowski.
Współdzielnie uczniowskie — Fr. Dąbrowski.
Republika Szkid — Bielych-Pantelejew.
Pamiętniki Kostji Rabcewa — Ogniew.
Szkoła twórcza — H. Rowid.
Problemy wychowania współczesnego — [M. Ziemnowicz.

Wychowanie społeczne młodych pokoleń jest obecnie najaktualniejszem zagadnieniem i celem wychowania.

Wspólny wysiłek pedagogów, metody pracy, reformy, wszystko to, co dzisiaj obraca się dookoła zagadnienia wychowania, dąży do jednego celu, pokierowania młodzieżą tak, by zdolną była do życia w społeczeństwie, nie dała się złamać dzisiejszym trudnym warunkom.

Nie zawsze obowiązek wychowania młodzieży spadał na szkołę. W średniowieczu np. cechy wychowywały młodzież rzemieślniczą, wielkie dwory wychowywały synów szlacheckich. Dziś cały ciężar wychowania spada na szkołę.

Fakt, że wychowanie rodzinne traci coraz bardziej na znaczeniu, podnosi jeszcze bardziej powagę i odpowiedzialność wychowania szkolnego.

Głównym powodem tego zjawiska jest niedostateczne przygotowanie rodziców do życia. Wyrobienie życiowe rodziców wobec szybkiego rozwoju życia nie wystarcza dzieciom jako kapitał zakładowy ich przyszłości.

Jeżeli patrzymy otwartemi oczyma na stosunki życia społecznego, na klęski, na nędzę i bezrobocie, na kryzysy i bankructwo już nie poszczególnych potęg finansowych, ale całego świata niemal, dochodzimy do wniosku, że pewne zmiany przyjść muszą i powinny. Jest to zresztą pogląd już dziś znany i uznany. Zachodzi tylko kwestja, jaką drogą te zmiany przyjdą, czy drogą ewolucji czy rewolucji. W tem leży odpowiedzialność szkoły. Szkoła oczywiście ma obowiązek przygotować młodzież zdolną do dzieła twórczego, do przebudowy, poprawy i odbudowy ludzkości. Zadanie to dla przyszłości ma spełnić ta szkoła, która prze ież stoi na gruncie przeszłości.

Pedagogowie wierzą w wychowanie i owocem tej głębokiej ich wiary jest nowa twórcza szkoła.

Tymczasem społeczeństwo, jego przedstawiciele, dyplomaci i kierownicy nie ufają sobie, ani ludzkości; więc ani Haga, ani Genewa, ani idea pacyfizmu, ani hasło rozbrojenia nie odnoszą skutku. Brak zaufania poszczególnych narodów i państw do siebie, ich wielki egoizm, uniemożliwiają drogę postępowi i stąd każdy krok ku reformie i lepszemu jutru kończy się zbrojeniem i zamykaniem się gospodarczem państw.

W przeciwieństwie szkoła twórcza jest dziełem przedewszystkiem wiary człowieka w potęgę wychowania, w prawdziwość ideałów demokratycznych i wzajemnego zaufania i szacunku. Cel najogólniejszy nowej szkoły, to wychowanie społeczne człowieka, wychowanie do szczęśliwego i produktywnego życia w społeczeństwie. Drogą do tego jest najwyższy rozwój indywidualności człowieka (wszak społeczeństwo stanowią jednostki), przygotowanie młodzieży do współżycia i wpółdziałania.

Podstawową komórką wychowania społecznego ma być klasa szkolna, która ma wychować społeczeństwo świadome swoich praw i obowiązków. Prawo do rozwoju, do życia, do radości i szczęścia mogą mieć wszyscy ludzie, ani jedna jednostka nie może być w tem społeczeństwie zmarnowana, do czego dąży jedność szkolnictwa (Nawroczyński). Uczucie solidarności i przynależności do społeczeństwa ma poprzez klasę i szkołę pójść z młodzieżą w świat.

Takie są zadania szkoły twórczej, szkoła ta zaczyna się realizować. Realizować ją ma nauczyciel. Jeżeli nauczyciel nie będzie sam uspołeczniony, nie wychowa w tym duchu młodzieży sobie powierzonej. Budzenie w uczniach zdolności do samodoskonalenia i uspołecznienia jest równie ważnym obowiązkiem wychowawcy.

Jakie są drogi, przy pomocy których wykształcić może nauczyciel w wychowanku uczucia społeczne? Jakie są granice, do których mu wolno posuwać ideę uspołeczniania? (Wszak Förster twierdzi, że wychowanie społeczne klasy często ma złe skutki, gdyż młodzież uczy się solidaryzować z grupą bez poczucia odpowiedzialności, czasem nawet wbrew interesom państwa).

A jednak szkoła wyszła ze społeczeństwa i jemu służy. A jednak szkoła ma wychowywać dla społeczeństwa i musi dbać o to, ażeby ta młodzież była w życiu szczęśliwa, aby zdolna była do życia, w które idzie.

Pewne środki, pewne metody wychowania społecznego utorowały sobie już drogę w szkole. Nauczyciel w szkole stara się wytworzyć poczucie wspólnoty przez nauczanie zbiorowe, przez współdziałanie uczniów, stara się nawiązać węzły przyjaźni z uczniami, organizuje wycieczki, wpływa na tworzenie samorządów, gmin, stowarzyszeń, spółdzielni.

Stowarzyszeń w szkole jest wiele i są one różne. Naogół źle jest, jeżeli w szkole jest za dużo organizacyj. Młodzież różnie na nie reaguje. Część mło-

dzieży oddaje im się tak, że nie ma czasu spełniać swoich obowiązków w szkole, inna oddaje się im powierzchownie i uczy się błyskotliwości i lekkości, powstaje w szkole konkurencja, intrygi i niesnaski, przez co cel związków zostaje spaczony i działa szkodliwie. Tak jak nadmiar organizacyj działa ujemnie, tak samo działa ich brak. Niech związków w szkole będzie mało, niech one będą silne i głęboko przez młodzież przeżywane i pogłębiane. Jest w młodzieży potężna siła żywotna, która znaleźć musi swoje ujście, a wiemy jak mało młodzieży wyżywa się w szkole. Stworzyć należy związek, który potrafi ująć te siły, podziałać na młodzież wychowawczo, tak, aby sublimować budzące się instynkty. Młodzież od okresu dojrzewania aż po wiek młodzieńczy jest najwdzięczniejszym i najpodatniejszym materjałem dla sublimacji w kierunku społecznym. Szkoła ma obowiązek owe zainteresowania pokierować na drogę wyrobienia społecznego.

Poza temi drogami wychowania społecznego, które młodzież do pewnego stopnia praktycznie wychowują do życia w społeczeństwie, istnieje droga przygotowania i nastawienie młodzieży do faktów, które są koniecznością życia współczesnego do pewnych reform społeczno-gospodarczych.

Właściwością umysłu ludzkiego jest pewien konserwatyzm, który nie pozwala człowiekowi widzieć dalej, aniżeli go do tego przyzwyczaiło wychowanie. Tymczasem życie nie stoi ani przez chwilę, ale ma bezwzględną i nieubłaganą siłę dążenia. Nie rozumiemy naszych uczennic, ich stosunku do pewnych stron życia, choć niezbyt wiele od nas są młodsze.

Trzeba nadewszystko otwierać szeroko oczy młodzieży na nowe prądy życia współczesnego; uczyć ją uczciwości i sumienności, jako jej najgłębszego zadania. Na tle wewnętrznych nawyknień niech się uczy ujmować życie bez fanatyzmu, bez nienawiści, spokojnie, rozumnie. Niech czyta książki i gazety, by iść mogła z życiem bieżącem.

Gdyby postęp i ustosunkowanie się do świata były mniej fanatyczne i ograniczone, dużo cierpień oszczędzonoby ludzkości. Konieczności życia cofnąć nie można, można tylko do tych konieczności być uzbrojonym lub przez nie być złamanym. Młodzież szkół zawodowych jest w tym wieku, że zagadnienia społeczne są już dla niej aktualne; rozwiązania tych zagadnień pragnie ona i poszukuje.

Dwie powieści współczesne rosyjskie: Pamiętniki Kostji Rjabcewa i Republika Szkid, dają nam pełny obraz kierunku wychowania, narzuconego szkole przez życie.

B. Holzmannówna
Absolwentka z roku 1930.
Instrukt. Gospod. Szkoły Zawodowej „Ognisko Pracy" w Krakowie.

Pawilon mody na W. K. w Paryżu.

Zwiedzając Wystawę Kolonjalną w Paryżu, miało się złudzenie pobytu w samych Kolonjach, tak bowiem świetnie była naśladowana architektura indyjska, chińska, arabska i inne, udekorowana tamtejszą roślinnością. Ludność kolonjalna potęgowała wrażenia, dając obraz życia ludzi w krajach orjentalnych bądź to przez wyrabianie na miejscu interesujących przedmiotów zbytu charakteryzujących ich sztukę i handel w swojskich warunkach, bądź przez inscenizowanie ogromnie ciekawych i różnorodnych zwyczajów. Eksponaty wszystkich dziedzin pracy ludności kolonjalnych zwracały i przykuwały uwagę zwiedzających właściwym sobie charakterem, bogactwem i wielką swobodą w doborze barw.

Jeśli nasza niezapomniana P. W. K. była wyrazem dziesięcioletniego dorobku budującego się na nowo państwa polskiego, to Wystawa Kolonjalna dała pojęcie, jak wielkie znaczenie mają Kolonje dla bytu materjalnego Francji.

Pomiędzy ogromną ilością pawilonów znajdował się również pawilon mody. Mieściły w nim swe eksponaty oprócz wielu innych fabryki wyrobów włókienniczych, a nadewszystko domy mody, bardzo liczne w Paryżu, których nie widząc trudno sobie wprost wyobrazić.

Dominowały toalety wieczorowe, bardzo bogate i oryginalne. Śmiałe zestawienia kolorów i oryginalne zdobienia sukien dawały wprost nieoczekiwane rezultaty. W znacznej części za ozdobę służył haft ażurowy srebrną nitką, dżety, tiule, falbanki, kwiaty. Haft srebrną, czy złotą nitką wraz z ażurkami tworzył punkty ozdobne rozrzucone lekko po całych sukniach. Dżet służył za jedno ramiączko przy sukniach asymetrycznych, zdobił dół sukni pasem czy rzutami, lub podobnie jak często jeszcze spotykany kwiat, kończył wycięcie gorsu, czy naśladował spięcie sukien na biodrach. Aplikacja była stosowana jako pas szeroki na spódnicy i lub rzutami na staniku, wykonana kilkoma delikatnemi kolorami gazy.

Suknie przeznaczone do codziennego użytku zwracały uwagę prostemi pomysłowemi ozdobami, jak haftem, aplikacją, materjałem innego koloru, ciekawie wprowadzonym w całość, często spotykanemi ozdobnemi marszczeniami, zakładeczkami i t. p.

Suknie wełniane damskie i dziecinne, utrzymane w jedym kolorze, zdobił haft włóczką prostemi, asymetrycznemi wzorami. Sposobem ozdabiania, a zarazem wykańczania spotykanym często nietylko na W. K. w pawilonie mody, ale i na wystawach konfekcji damskiej i galerjach mody, jest rodzaj aplikowania materjałem innego koloru i atłaskowanie w rozmaitych linjach. Niekiedy do sposobu tego dorzuca się haft kolorowy najprostszemi ściegami wykonany lub aplikację, co efektownie zdobi przeważnie szlafroki i pyjamy. Uważam, że tego rodzaju ozdabianie możnaby wprowadzić do szkoły, gdyż jest łatwe, proste, efektowne, a przedewszystkiem bardzo tanie. Można go stosować z powodzeniem przy bieliźniarstwie, zwłaszcza dziś, gdy jest tak modną bielizna kolorowa, zarówno jak przy krawieczyźnie, zdobiąc suknie damskie, bluzki i sukienki dziecięce.

Wiele korzyści odnieść można, ile ciekawych rzeczy przyswoić przez zetknięcie się z tętniącem życiem »stolicy świata«. Wszystko porywające, ciągle inne, ciągle nowe tu, gdzie od niepamiętnych czasów jest kolebka wysokiej kultury — w Paryżu!

Marja Kotlarska
Absolwentka Seminarjum Krawieckiego z roku 1931. — Paris XV .c. 233 rue Vaugirard.

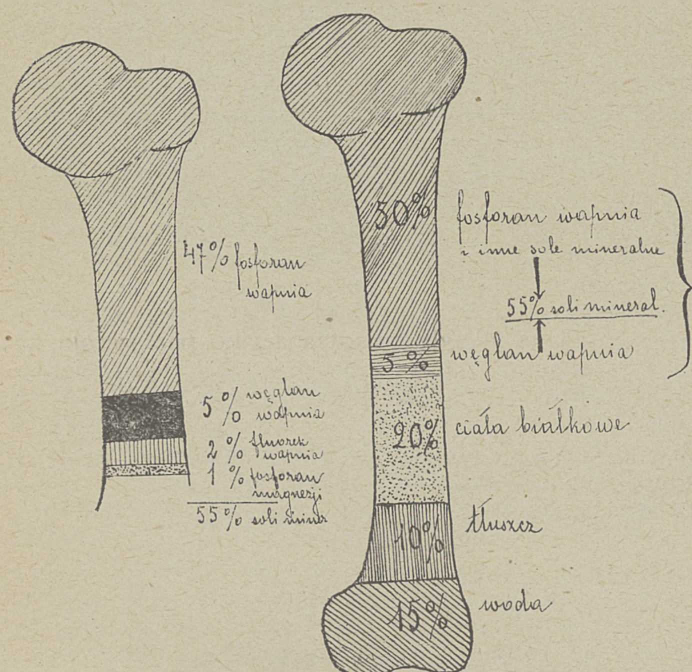
O solach mineralnych i o krzywicy.

(Opracowanie lekcji).

CZĘŚĆ II.

Jakie, znane wszystkim, objawy występują u dzieci, gdy kości ich są słabe i źle rozwinięte? Jak nazywamy taką chorobę? Jest to krzywica czyli angielska choroba. Dzieci chore na krzywicę mają dużą głowę, a cienkie ręce i nogi, kości słabe i miękkie, w niemowlęctwie kości czaszki są zbyt miękkie, źle i wolno zrastają się, ciemiączko na główce nie zarasta we właściwym czasie, główka dziecka poci się, stawy grubieją. Grubienie stawów widoczne jest zwłaszcza w miejscu, gdzie żebra zrastają się z mostkiem, powstaje w ten sposób na piersiach jak gdyby różaniec. Dzieci krzywicze późno zaczynają chodzić i słabe nogi krzywią się pod ciężarem ciała, którego nie są w stanie unieść. Krzywica jest ciężką chorobą wieku dziecięcego i pozostawia ślady na całe życie.

1. Niedostateczny rozwój kości u dziecka powoduje krzywicę.

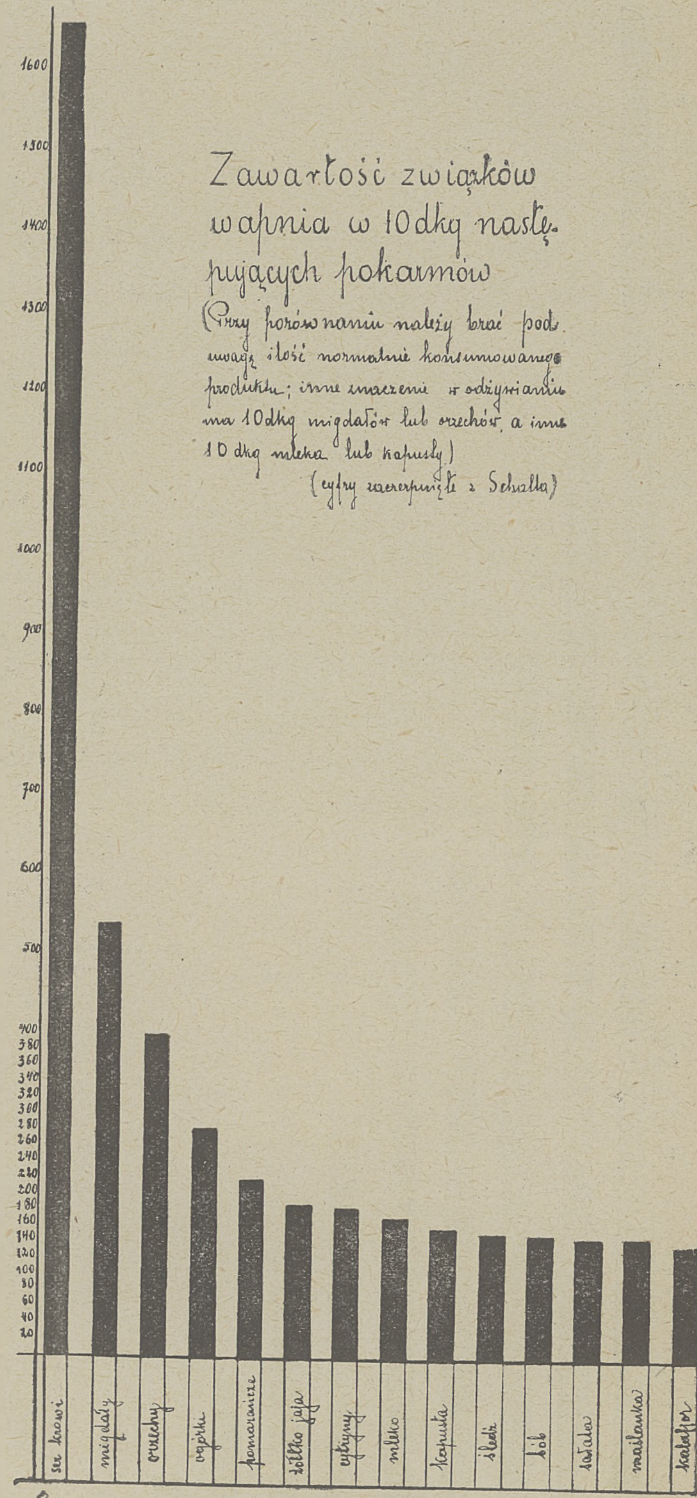


Odczytaj z tego rysunku (rysunek, przedstawiający skład chemiczny kości) z czego zbudowane są kości. Której substancji jest najwięcej? Przypomnij nam doświadczenia, wykonane na poprzedniej lekcji a wykazujące, że sole mineralne są głownym składnikiem kości. Odczytaj z rysunku, które sole mineralne wchodzą w skład kości? Których soli jest procentowo najwięcej? Które pierwiastki wchodzą w skład tych soli? Wapń i fosfor stanowią główny składnik kości.

Wylicz na podstawie rysunku, jaki procent przypada na ciała organiczne, wchodzące do budowy kości.

Ponieważ wapń i fosfor są konieczne do budowy kości, zatem należy dbać o doprowadzenie dostatecznej ilości tych soli mineralnych w pokarmach.

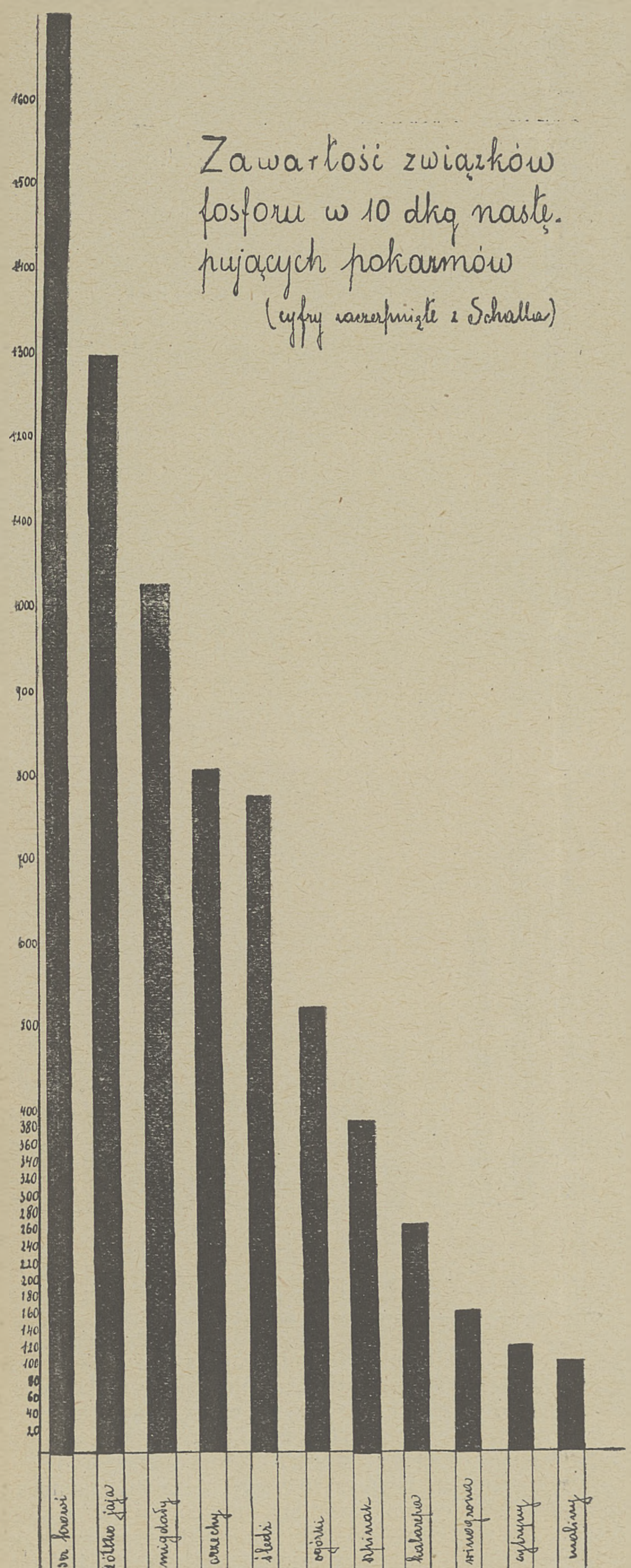
Spójrzcie na ten wykres zawartości wapnia i fosforu w pokarmach i odczytajcie z niego, które pokarmy zawierają najwięcej wapnia? Który z tych pokarmów pod każdym względem jest najodpowiedniejszy, jako pożywienie dziecka?



Najważniejszem źródłem wapnia dla dzieci jest przedewszystkiem mleko. Chronić dzieci od krzywicy należy więc przedewszystkiem przez dostarczenie im dostatecznej ilości mleka. Dziecko ma wypijać dziennie 1 litr mleka. Dzieci częstokroć nie chcą pić mleka. Wynika to z tego, że apetyt na mleko psuje im spożywanie wędlin i innych mięsiw, a także nadmiar słodyczy, po których mleko nie smakuje. Jeżeli dziecko przyzwyczajone jest do picia kawy i herbaty, traci ochotę na mleko. Należy usunąć

wszystkie przyczyny, mogące wywołać niechęć dziecka do mleka i przestrzegać pilnie, aby dziecko spożywało tę ilość mleka, którą lekarze uważają za niezbędną dla zapobieżenia krzywicy.

Co stanowi jedyne racjonalne pożywienie noworodka? Mleko kobiece, tak samo jak mleko krowie, zawiera znaczne ilości związków wapnia. Skąd bierze się wapno w mleku matki? Jeżeli pożywienie karmicielki zawiera za mało soli mineralnych, organizm zaczyna je czerpać z własnych kości i zębów. To samo dotyczy kobiety w ciąży. Dlatego kobietom w ciąży i kobietom karmiącym tak często psują się zęby. Jak temu zapobiec?



Który jeszcze składnik oprócz wapnia potrzebny jest do budowy kości?

Powiedzcie na podstawie wykresu, który pokarm, odpowiedni dla małego dziecka, zawiera większą ilość soli fosforu?

Ażeby uchronić dziecko od krzywicy należy już po paru miesiącach życia dodawać do pożywienia małe ilości żółtka jaja.

Wymieńcie według wykresów inne pokarmy zawierające wapń i fosfór. Wyliczcie, które z nich mogą wejść w skład pożywienia dziecka, począwszy od ósmego miesiąca życia? Oczywiście sery, migdały, orzechy, ogórki, śledzie, choć są bogate w sole mineralne, z innych względów nie mogą stanowić pożywienia dziecka.

Natomiast pomarańcze i szpinak, a później kalafjor i sałata powinny być często dzieciom podawane. Zwłaszcza ważnem pożywieniem dziecka jest sok pomarańczowy tak ze względu na zawartość wapnia, jak i żelaza. Uczyłyśmy się już, który to wartościowy składnik pożywienia znajduje się także obficie w soku pomarańczowym? (witaminy).

Jeśli dziecko wcześnie przywyknie do spożywania jarzyn, będzie je i potem chętnie jadało, co zapewni mu odpowiedni dowóz soli mineralnych do organizmu.

Kiedy do pożywienia dziecka należy dołączyć sok pomarańczowy i żółtko jaja, to najlepiej wskaże lekarz w poradni dla niemowląt, gdzie powinny być zapisane wszystkie dzieci zdrowe w tym celu, aby je uchronić od choroby.

2. Który składnik musi dopełniać pożywienie tak, aby ono przynosiło odpowiednią korzyść dla organizmu? O których witaminach uczyłyście się na poprzednich lekcjach? Od których chorób i niedomagań witaminy zabezpieczają organizm ludzki? Które pokarmy stanowią ważne źródło witamin? W jaki sposób przez nieumiejętne przyrządzanie potraw niszczymy ich wartość witaminową? Ze względu na którą witaminę pożywienie dziecka powinno zawierać marchew surową? (witamina *A*). Przypomnijcie sobie, co dotychczas słyszałyście o witaminie *D*.

Witamina *D* zwana jest inaczej witaminą przeciwkrzywiczą.

Nie wystarcza w pokarmach normalna ilość soli wapnia i fosforu. Aby uchronić dziecko od krzywicy, należy mu dostarczyć witaminy *D*.

Witamina *D* zawarta jest w pokarmach w ilości bardzo nieznacznej.

(Nauczycielka pokazuje tablicę propagandową). Które produkty dostarczają witaminy *D*?

Najważniejszem jej źródłem jest tran rybi, dlatego to dzieciom dotkniętym krzywicą lekarze zapisują tran. Mniejsze ilości witaminy *D* znajdują się w żółtku jaja, rzadziej w mleku. Nie każde jednak jajo i nie każde mleko zawiera witaminę *D*. Na poprzednich lekcjach mówiłyśmy, od czego zależy większa lub mniejsza zawartość witamin w roślinach, zwłaszcza w owocach i liściach?

3. Nasłonecznienie zwiększa ilość witamin. Dotyczy to przedewszystkiem witaminy *D*. Od czego zależy zatem obecność witaminy *D* w mleku i jajach?

Im więcej kura przebywała na słońcu tem więcej witaminy *D* jest w żółtku jaja, im z bardziej nasłonecznionych łąk pochodzi pasza, którą je krowa, im więcej dostaje zielonej i świeżej paszy, tem więcej w mleku jest witaminy *D*. Słońce silniej wpływa na kozę, niż krowę. Mleko kozy, która przebywała dużo na słońcu zawiera stosunkowo dużo witaminy, dlatego mleko kozie ma wielkie znaczenie dla dzieci krzywiczych.

Napisz na tablicy które pokarmy są zródłem witaminy *D*.

Słońce wytwarza witaminę *D* nietylko w organiźmie kury, krowy, czy kozy I organizm dziecka pod wpływem promieni słonecznych wytwarza witaminę *D*. Który zatem czynnik jest jeszcze konieczny dla zabezpieczenia dziecka od krzywicy? W jakich mieszkaniach widuje się najczęściej dzieci chore na krzywicę? Jak temu zapobiec? W jaki sposób lekarze zastępują w miesiącach zimowych naturalne promienie słoneczne? Promienie lampy kwarcowej również wywołują powstawanie w organiźmie witaminy *D*. Naświetlanie więc lampą kwarcową leczy krzywicę.

Przypatrz się rysunkowi i powiedz, w jakich warunkach światło słoneczne leczy krzywicę? Promienie słoneczne, przenikające przez szybę, tracą swe własności lecznicze. Ubranie też przepuszcza tylko nieznaczną ilość promieni ultrafioletowych światła słonecznego.

Jak zatem należy naświetlać maleńkie dzieci w słońcu, lub przy pomocy lampy kwarcowej?

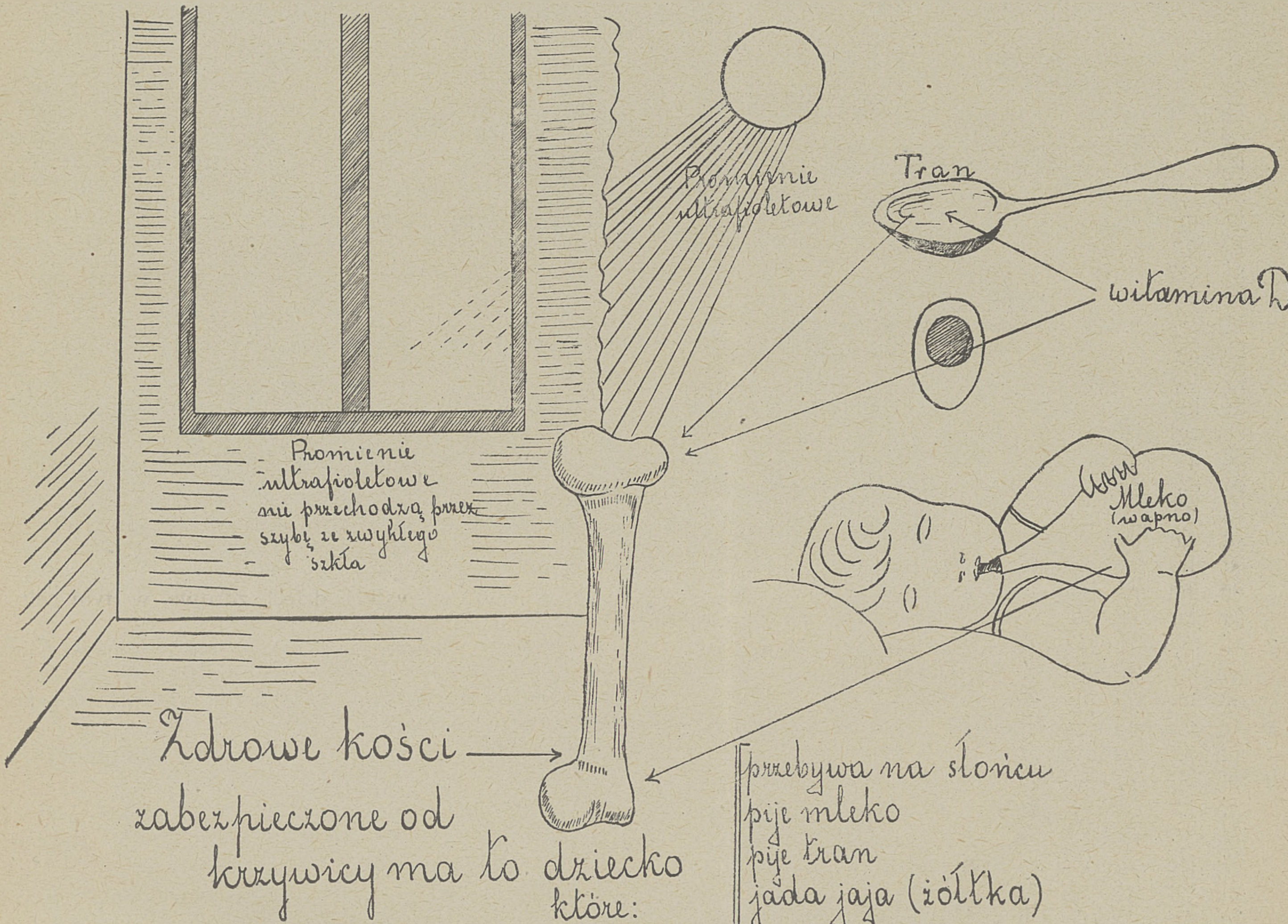
Co przedstawia ta tablica (tablica propagandowa przeciwkrzywicza)?

Objaśnij tę tablicę na podstawie tego, co mówiłyśmy o krzywicy na dzisiejszej lekcji. Wylicz wszystkie czynniki, zapobiegające krzywicy. Napisz je na tablicy.

a) W a p ń i f o s f o r w pokarmach
b) W i t a m i n a *D* „ „
c) Wpływ słońca, tj. jego promieni ultrafioletowych.

Narysujcie w zeszycie obok siebie pokarmy niezbędne w pożywieniu dziecka.

Marja Strasburgerówna.



Nauczycielki gospodarstwa powinny starać się o spopularyzowanie instytucyj: KROPLI MLEKA, PORADNI DLA NIEMOWLĄT, PORADNI DLA MŁODYCH MATEK, ŻŁÓBKÓW FABRYCZNYCH, — które przyczyniają się do podniesienia zdrowotności mas. Do każdej matki trafić można przez wskazanie dróg, prowadzących jej dziecko ku lepszemu jutru.

SEKCJA GOSPODARCZA.

Ośrodki zainteresowania w nauczaniu gospodarstwa.

Program dla kursów krótkoterminowych dla inteligencji wiejskiej lub w średniej szkole rolniczej.

I. Mleko.

1. Własności fizyczne mleka.
Mleko jako przedstawiciel wszystkich rodzajów roztworów:
a) roztwór krystaliczny (cukru i soli mineralnych),
b) roztwór koloidalny (ciał białkowych),
c) emulsja (tłuszczu).
2. Skład chemiczny mleka — mleko jako pokarm zupełny.
3. Kwaśnienie i przechowywanie mleka.
Sterylizacja, pasteryzacja z punktu widzenia teorji witaminowej.
Racjonalne karmienie niemowląt — mieszanki dla niemowląt.
Wycieczka do »Kropli mleka«.
4. Mleko pełne i zbierane i ich wartość odżywcza.
Centryfuga — oczyszczenie — złożenie.
5. Przetwory z sernika i ich wartość odżywcza.
Ser kwaśny: twaróg z kminkiem, szczypiórkiem, ser zgliwiały.
Ser podpuszczkowy: ser śmietankowy, bryndza owcza z sardynkami, jako garnitur do kanapek.
6. Zużytkowanie w gospodarstwie śmietanki i kwaśnej śmietany: podprawianie śmietanką zup, sosów, jarzyn, sposobem zwykłym i witaminowym.
Śmietanka kremowa; wartość odżywcza, ubijanie śmietanki, zastosowanie w gospodarstwie.
7. Masło, warunki towarzyszące otrzymywaniu masła, warunki sprzyjające. Masielnica domowa i mechaniczna. Przygotowanie masła.
8. Rozpoznanie zafałszowań. Czynnki rozkładające masło. Przechowywanie masła, pakowanie, wysyłka.
9. Wartość odżywcza i zastosowanie maślanki, serwatki. Kefir, yoghurt, znaczenie w lecznictwie. Przygotowanie.
10. Wycieczka do wzorowej mleczarni i przetwórni mleczarskiej.
11. Spółdzielnia mleczarska i jej organizacja.

II. Jajo.

1. Skład chemiczny jaja.
2. Budowa jaja.
3. Rozpoznawanie świeżości jaj.
Przechowywanie.
4. Własności białka jaja kurzego.
5. Gotowanie jaj na miękko w kieliszku, szklance, w koszulkach; gotowanie jaj na twardo — jaja faszerowane sardelami.
6. Oddzielanie białka od żółtka; podprawianie zup surowemi żółtkami. Ubijanie piany: niesztywna, sztywna, opadanie piany, rozbicie piany. Pianka owocowa.
7. Zaparzanie piany: pianka zaparzana, nugat.
8. Ucieranie żółtek z cukrem: sosy słodkie witaminowe.
Kremy owocowe witaminowe.
Kremy śmietankowe witaminowe.
9. Zaparzanie żółtek: lody śmietankowe.
10. Ucieranie żółtek z tłuszczem: sos majonezowy.
sos tatarski.
sałata majonezowa.
11. Organizacja wywozu jaj. Międzynarodowa statystyka produkcji.
12. Zakładanie spółdzielni jajczarskich.
13. Zwiedzenie spółdzielni jajczarskiej.

III. Mięso.

Do zastosowania w środowisku miejskiej inteligencji.

1. Pokaz u rzeźnika: Rozbiór miesa wołowego na rosół i sztukę mięsa.
Rozbiór mięsa cielęcego na potrawki.

Gotowanie mięsa w wodzie.

a) Wywar z kości i jarzyn, rosół, sztuka mięsa, czyszczenie i gotowanie nóżek wieprzowych i cielęcych.
b) Sprawianie ryb. Szczupak lub karp z wody à la jardinière, z ziemniakami wykrawanemi.
c) Klarowanie rosołu do galarety. Galarety mięsne z nóżek i z ryb.
d) Sprawianie kury. Rosół z kury podprawiany żółtkami. Consommé w filiżankach.
e) Podprawa potrawkowa zacierana: kura w białym sosie, potrawka cielęca garnirowana, sztuka mięsa po flamandzku.

Gotowanie w parze.

Pasztet z podgardla wieprzowego.
Pasztet z zająca.
Pasztet z cielęciny.

2 Pokaz u rzeźnika: Rozbiór mięsa na siekane i kotlety.

Smażenie mięsa.

a) Mięso siekane: sznycle wołowe, cielęce.
b) Mięso panierowane: kotlety wieprzowe, kotlety z mózgu. Wątróbka panierowana. Karp smażony.
c) Mięso w cieście. Szynka w cieście biszkoptowem Nóżki cielęce w cieście.

3. Pokaz u rzeźnika: Rozbiór mięsa na befsztyki (biodrówka i polędwica).

Mięso po angielsku: befsztyki z polędwicy z masłem szczypiórkowem. Befsztyki skrobane. Wątróbka po angielsku. Filety.

4. Pokaz u rzeźnika: Mięso wołowe: część zrazowa, biodrowa, pęga.
Mięso cielęce: część środkowa z szynki cielęcej, łopatka.

Duszenie mięsa.

a) Zrazy siekane w sosie zasmażanym.
b) Sznycle cielęce w sosie grzybowym śmietanowym. Paprykarz cielęcy w sosie śmietanowym. Paprykarz z kurcząt lub kury.
c) Gulasz wołowy.
d) Zrazy bite wołowe w sosie naturalnym. Zrazy bite cielęce nadziewane słoniną paprykowaną w sosie naturalnym.

5. Pokaz u rzeźnika: Mięso wieprzowe na marynowanie: szynka, polędwica wieprzowa, ozór wołowy, ozorki cielęce i wieprzowe.

Konserwowanie mięsa (bez sterylizowania).

a) Przygotowanie szynki do marynowania i wędzenia. Marynowanie szynki, ozora, solenie słoniny.
b) Sprawianie zająca.
c) Bajcowanie polędwicy wołowej, zająca.

6. Pokaz u rzeźnika: Rozbiór mięsa wołowego. Pieczeń zrazowa, biodrowa, polędwica.
Rozbiór mięsa cielęcego i wieprzowego na pieczenie.

Pieczenie mięsa.

a) Pieczeń wołowa, biodrowa, cielęca, polędwica wieprzowa.
b) Rulada wołowa bita nadziewana śledziem. Rulada cielęca bita nadziewana szynką.
c) Polędwica po angielsku garnirowana. (Kalafiory szparagi, ziemniaki frites).
d) Polędwica bajcowana w sosie śmietanowym na dziko.
Zając po polsku.
e) Mostek cielęcy nadziewany, nerkówka cielęca nadziewana bułką.
Kura nadziewana.
Indyk nadziewany.

7. Potrawy mięsne do bufetu zimnego: kanapki, półmisek świąteczny z wędliną, pasztet glazurowany, rulada cielęca w majonezie, ryba w majonezie, galantyna z kury lub indyka, sos majonezowy, sos tatarski, sałatki.

Zofja Czerny-Biernatowa.

MARJA DUDZIKÓWNA
Absolwentka Seminarjum
Gospodarczego z 1930 r.

Program nauczania porządków w szkole Ekonom.-Handlowej.

3 godziny tygodniowo.

1. Wycieczka do fabryki szczotek (zakup szczotek potrzebnych do lekcji porządków domowych).
2. Omówienie wycieczki i wykonanie tablic z próbkami surowców na szczotki.
3. Racjonalne mycie, oczyszczanie i przechowywanie szczotek.
4. Zastosowanie różnych rodzajów szczotek:
   a) szorowanie sprzętów drewnianych i mycie lakierowanych.
   b) zamiatanie i sprzątanie mieszkania szczotkami zwykłemi i pyłochłonnemi.
   c) »Electrolux« — zastosowanie szczotek elektrycznych do porządków domowych.
5. Oczyszczanie i odświeżanie sprzętów i mebli politurowanych i matowych.
6. Sprzątanie mieszkania (codzienne, tygodniowe, miesięczne i okresowe), omówienie i pisemne opracowanie.
7. Czyszczenie metali:
   a) czyszczenie i mycie garnków metalowych (emaljowanych, aluminjowych).
   b) czyszczenie sztućca stołowego (noże, widelce, łyżki).
   c) czyszczenie klamek niklowych i mosiężnych, blachy, drzwiczek od pieca itp.
8. Mycie szkła i porcelany.
9. Mycie okien (powtórzenie wiadomości o myciu sprzętów lakierowanych i szkła).
10. Mycie naczynia po obiedzie.
11. Warunki dobrego palenia — budowa pieca.
12. Porządki codzienne w kuchni — opracowanie pisemne.

Lekcje te poprzedzone były kilkoma pogadankami na temat higjeny mieszkania, urządzeń współczesnych mieszkań, przyczem pomocą były ilustracje nowoczesnych wnętrz, mebli i wycieczka do składu mebli.

Prawie wszystkie potrzebne wiadomości z chemji uczennice czerpały z lekcji chemji tak, że na lekcji porządków można się było do lekcyj tych odwołać i wykazać praktyczne zastosowanie nabytych wiadomości.

MARJA SŁOMKÓWNA
Naucz. P. Szk. Hotelarsko-Przem., Zakopane
Absolwentka z 1924 r.

Cel szkół hotelarskich.

Dopiero teraz, kiedy do wolnej Polski zjeżdżają się coraz liczniej cudzoziemcy, a rozliczne zdrowotne i urocze miejscowości cieszą się coraz większą popularnością, spostrzeżono w hotelach i pensjonatach różne braki spowodowane małą ilością wykształconych kierowników i służby hotelowo-pensjonatowej.

Przeważnie kierownikami tych instytucyj są ludzie nie znający się na organizacji przedsiębiorstw hotelarsko-penjonatowych, przez co ich praca jest bardzo utrudniona, nieproduktywna, a w wynikach przynosi małe dochody. Dochody z tych źródeł mogą mieć wielkie znaczenie w ogólno-państwowej gospodarce. Powszechnie jest wiadomem, że Szwajcarja stała się krajem bogatym dlatego jedynie, że utrzymuje się przeważnie z turystyki. (Np. według obliczenia dr. Zollingera z r. 1912 bilans handlowy Szwajcarji był pasywny i wynosił 600 milj. fr., niedobór pokryto więcej niż połowę [340 milj. fr.] z dochodów z turystyki). Aby jednak dojść do takich rezultatów, trzeba przemysł ten postawić na odpowiednim poziomie.

W Szwajcarji każdy dyrektor hotelu wraz z całym personelem zna dokładnie swą pracę i obowiązki, co wpływa dodatnio na ich pełne zadowolenia samopoczucie. Nie ograniczają się oni do raz zdobytych wiadomości W czasie swych urlopów wyjeżdżają często w inne środowiska, aby tylko coś nowego, lepszego u siebie wprowadzić i podnieść poziom ich przedsiębiorstwa.

Będąc na studjach gospodarczych i hotelarskich, spotkałam się z wielkiem zainteresowaniem sprawą organizacji pracy w hotelach i pensjonatach. Do pracy tej przystępowali niejednokrotnie ludzie z wykształceniem uniwersyteckiem. Hotelarstwo uważane jest za wielkie źródło dochodu dla jednostek i korzyści dla państwa. Hotele i pensjonaty za granicą są prowadzone przez ludzi fachowych, z ukończonemi zawodowemi studjami. Takie postawienie sprawy zasługuje na uznanie i należy je brać za wzór. Nasz kraj ma wiele walorów, które mogłyby przyciągać obcych turystów, gdyby, przyjeżdżając do nas czuli się oni dobrze i znaleźli wygody, któremi otoczeni są w innych krajach.

Do podniesienia przemysłu hotelowego w Polsce przyczyni się zapewne mająca powstać Wyższa Szkoła Hotelarska w Krakowie, która ma na celu kształcenie kierowników hotelowych.

Na równi z kierownictwem, wykształcenie fachowe powinien posiadać personel hotelowo-pensjonatowy. Służba bowiem jest w ciągłej styczności z gośćmi i jej odpowiednie zachowanie, pełne uprzejmości, bezinteresowność i dyskrecja oraz wiadomości fachowe, przyczynia się do nadania pensjonatowi cech dobrze prowadzonego i solidnego przedsiębiorstwa.

Dlatego też z radością powitać należy Państwową Szkołę Hotelarską w Zakopanem, której zadaniem jest kształcenie kwalifikowanych pracownic dla własnych, gospodarstw jak również do pensjonatów i hoteli. Program przewiduje dwie kategorje uczennic; jedne z nich przygotowuje do pracy jako pokojówki, inne do pracy w kuchni. Oprócz przedmiotów praktycznych pobierają uczennice także lekcje ogólno-kształcące t. j.: religja język polski, rachunkowość i księgowość, jeden z języków obcych i różne pogadanki związane z zawodem. A jedak mało jest osób doceniających wartość takiej szkoły. Inaczej dzieje się zagranicą, gdzie niema w tej dziedzinie pracowników bez odpowiedniego przeszkolenia.

Piszę o tem w naszym Informatorze z prośbą, aby Szanowne Koleżanki zechciały zapoznać swe otoczenie z celami naszej szkoły w Zakopanem i zachęcić swe byłe uczennice do ukończenia takiej szkoły Mile widziane u nas byłyby dziewczynki z miejscowości klimatycznych, gdyż zdobyte wiadomości mogłyby zastosować bezpośrednio w życiu, a przez to podnieść poziom pracy w pensjonatach i hotelach.

MARJA MISTARZÓWNA
absolwentka Sem. Gospodarczego z 1931 r.,
instruktorka szkoły pow. w Lipinach na Śląsku.

Z mojej praktyki wakacyjnej w restauracji — hotelu.

CZĘŚĆ I.

Zestawienie tygodniowe obiadów.

I. dzień

Krupnik polski
Rosół z djablotkami
Barszcz
Buljon
Tembaliki z wermiselu [z mózgiem
Jajka Fedora
Groszek zielony z grzan- [kami
Galareta wieprzowa
Sztuka mięsa z sosem [koperkowym
Mostek barani z ryżem
Sznycel po wiedeńsku
Bitki siekane z purée [z ziemniaków
Rulada biszkoptowa z bitą [śmietanką
Omlet francuski z konfiturą
Murzynki z kremem
Czarna kawa

II. dzień

Rosół z kury
Krupnik z drobiu
Rosół z grzybkiem
Barszcz
Grzybki w śmietanie
Krokiety z mózgu
Ziemniaki wypiekane [z szynką
Fasolka szparagowa
Sztuka mięsa, sos pomi- [dorowy
Pieczeń cielęca nerkowa [z marchewką
Zrazy polskie z kaszą
Kotlet wieprzowy
Strudel z jabłkami
Tort biszkoptowy z na- [dzianką migdałową
Galaretka ponczowa
Czarna kawa

III. dzień

Zupa kalafjorowa
Rosół z łazankami
Barszcz
Buljon
Móżdżek z jajem
Papryka faszerowana

Makaron włoski z pomi-
[dorami
Pasztet, sos tatarski
Sztuka mięsa z ogórkiem
Pieczeń wołowa na dziko
[z knedlami
Kotlet siekany z grzyb-
[kami
Steak wieprzowy naturalny
Ryż ze śmietaną
Naleśniki z jabłkami
Kompot ze śliwek
Czarna kawa

IV. dzień

Zupa z szampionów
Rosół z kluskami fran-
[cuskiemi
Barszcz
Buljon
Flaczki z pulpetami
Krokiety z mięsa
Wątróbka cielęca po ty-
[rolsku
Omlet z grzybkami
Sztuka mięsa z ćwikłą
Mostek cielęcy naturalny
[z sałatą z pomidorów
Kaczka dzika z czerwoną
[kapustą
Sznycel siekany z beszamelem.
Krem z jabłek
Ptysie z sokiem
Merengi z lodami
Czarna kawa

V. dzień

Zupa rakowa
Rosół z kury
Barszcz zimny z ogórkiem
Buljon
Krokiety z drobiu
Pierożki z mięsem z bul-
[jonem
Majonez z ryb
Flaczki z pulpetami
Sztufada z makaronem
Filety cielęce z fasolką
Kuropatwa w słonince
Sztuka mięsa z fasolką
[szparagową na kwaśno
Budyń frankfurcki
Lody śmietankowe
Tort hiszpański
Czarna kawa

VI. dzień

Barszcz z uszkami
Zupa pomidorowa
Rosół z lanem ciastem
Buljon
Rizotto z szynką
Krokiety z jaj
Paprykarz cielęcy
Kolanko cielęce
Sztuka mięsa z chrzanem
Gąska z kompotem
Bitki w sosie grzybowym
Befsztyk z jajem
Makowiec
Placek ze śliwkami
Kompot mieszany
Czarna kawa

VII. dzień

Zupa rybna czysta
Barszcz na grzybkach
Buljon
Rosół ze ślimaczkami
Kapuśniaczki drożdżowe
Pierożki ruskie z masłem
Jaja z parmezanem
Śledź marynowany
Karp po żydowsku
Sandacz z wody, sos ta-
[tarski
Karp smażony, sałata z ka-
[pusty
Polędwica á la minute
Placek kruchy z jabłkami
Galaretka poziomkowa
Krem czekoladowy
Lody — czarna kawa

CZĘŚĆ II.

Zakres prac gospodyni, zakupno, dostawa i przechowywanie produktów w restauracji hotelu.

Zakres prac gospodyni.

Cała spiżarnia restauracji hotelu jest pod zarządem gospodyni, która do swej pomocy ma 3 dziewczęta. W zakresie prac gospodyni leży przygotowywanie kompotów i konserw, zakupno produktów, odbiór przyniesionych produktów, pokwitowanie odbioru, przestrzeganie i dopilnowanie porządku, przypilnowanie tak służby jak i kelnerów przy wydawaniu potraw z kuchni oraz zwracanie uwagi na estetyczny wygląd wydawanych potraw.

Zakupno towarów.

Zakupno towarów załatwia gospodyni przed 8-mą, do pomocy zabiera ze sobą kogoś ze służby zależnie od ilości zakupów. Na zakupy chodzi gospodyni przeważnie w dnie targowe, w które to dnie zakupuje większą ilość sezonowych owoców i jarzyn na kompoty i konserwy. Wszystkie inne produkty zamawia gospodyni w hurtowniach lub składach telefonicznie, pisemnie, lub ustnie. Są to jednak też raczej jednorazowe zakupy, gdyż gospodyni nie wiąże się żadną umową ni zobowiązaniem, że stale dany produkt będzie w firmie brała, tak, że o ile produkty nie odpowiadają życzeniu gospodyni, może je w każdej chwili zwrócić i żądać innych, lub zwrotu pieniędzy. Jest to o tyle dobre, że firmy starają się dawać produkt jak najlepszy, aby nie tracić odbiorcy.

Nieliczne produkty takie, jak: mięso, wędliny, nabiał, które bierze się stale w tych samych firmach, zapisuje się do książki, w której gospodyni kwituje odbiór produktu. Pomocnice gospodyni mogą wydawać ze spiżani potrzebne produkty kucharzom, wyczerpujące się jednak produkty tak dziewczęta, jak i gospodyni, obowiązane są spisywać na kartce, aby przed zupełnem wyczerpaniem zakupić nowe.

Wyrównywanie rachunku za pobrane produkty.

Na towary, które gospodyni sama kupuje, dostaje z kasy pieniądze, z których następnie zdaje kierownikowi szczegółowy rachunek. Na towary zaś, które gospodyni otrzymuje ze składów i hurtowni wprost do restauracji, wydaje kwit, na którym wyszczególnia produkt, który dostała, ilość, cenę i datę, oraz umieszcza swój podpis. Z tym kwitem dostawca zwraca się do kierownika, który wypłaca mu należną sumę; dostawca daje pokwitowanie, na którym znajduje się data i suma wypłacona, oraz pieczęć. Kwity, które otrzymuje kierownik od gospodyni są przechowywane i w razie zażalenia dostawcy, mogą służyć jako dowód.

Przechowywanie produktów.

Bardzo duży nacisk kładzie się na to, aby każdy pracownik kładł zpowrotem wszystko tam, skąd wziął. Ułatwia to w dużej mierze pracę, bez marnowania czasu na próżne szukanie i pytanie. Każdy bowiem produkt ma oznaczone miejsce, na które zaraz po zakupnie zostaje zaniesiony.

Do przechowania produktów służą lodownie, których restauracja posiada 7. Z tych 3 znajdują się w pracowni, gdzie w jednej przechowuje się wszystkie potrawy, które podaje się na zimno, jak n. p chłodniki, kremy, galaretki, bitą śmietankę i t. p W drugiej przechowuje się mięsa, które z dziennego zakupu pozostają bądź to na kolację, bądź też do późniejszego przyrządzenia. W trzeciej lodowni przechowuje się pasztety, galarety, ryby w auspikach i mięsa pieczone i inne pozostałe, sporządzone w danym dniu potrawy. Czwarta lodownia znajduje się w spiżarni, gdzie przechowuje się wyłącznie kompoty.

3 pozostałe lodownie mieszczą się w wąskiem podwórzu, gdzie tylko oprócz nich znajdują się jeszcze

półki na jarzynę (tylko w lecie). W tych 3 lodowniach przechowuje się nabiał (z wyjątkiem jaj, które wprost z pak, liczone, układane są do słomy w szufladach w spiżarni), drób sprawiony i wędliny.

Jarzyny w lecie przechowuje się na półkach w podwórzu, w zimie zaś w piwnicy. Jarzyn jednak, które pozostają z dnia na dzień jest bardzo mało, ponieważ dowóz jarzyn jest codziennie świeży (wyjątek stanowi cebula, ziemniaki). Pozostające owoce świeże układa się oczyszczone i przebrane na półkach w szafie w spiżarni, gdzie zamknięcie stanowi jedynie siatka druciana.

Wszystkie jednak produkty kupuje się tylko w takich ilościach, aby wystarczyły na parę dni, zapewnia to ich świeżość i pierwszorzędną jakość, gdyż od tego zależy dobroć przyrządzanych potraw.

Lodownie są to skrzynie, mające 1 m^3, zrobione z podwójnej cynowanej blachy. Na dnie tych skrzyń znajdują się otwory, przez które spływa woda z lodu. W środku umieszczony jest wkład z takiej samej blachy, który spoczywa bezpośrednio na lodzie. Na wkładzie tym układa się produkty przeznaczone do przechowania. Lodownie otwiera się zapomocą ruchomego wieka.

Wiadomości koleżeńskie.

P. Sabina i Ludwik Witkowscy donoszą nam, że się urodziła im zdrowa i śliczna córeczka. Szczęśliwym Rodzicom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia.

P. Jadwiga z Florków Hyżowa zawiadamia nas, że ślub jej z p. Aleksandrem Hyżym odbył się dnia 17. IV. 1931 r. w kościele św. Anny w Krakowie.

P. Jadwiga Stadtmüllerowa, absolwentka z r. 1928, przeniosła się z posady nauczycielskiej w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej w Krakowie na równorzędną posadę w Państwowej Szkole Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

P. Zofja Olkusznikówna, absolwentka z r. 1930, przeniosła się z posady instruktorskiej w Seminarjum Gospodarczem w Zbylitowskiej Górze na poasdę nauczycielską w szkole powszechnej w Mikołowie na Śląsku.

P. Marja Dudzikówna, absolwentka z r. 1930, przeniosła się z posady instruktorskiej w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie na równorzędną posadę w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Białej Śląskiej.

P. Janina Kochańska, absolwentka z r. 1927, przeniosła się z posady nauczycielskiej w Seminarjum Gospodarczem w Zbylitowskiej Górze na równorzędną posadę w Szkole Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie.

P. Jadwiga Rzepkówna, absolwentka z r. 1927 prowadzi kursy gospodarcze dla dziewcząt wiejskich w Łącku.

P. Laura Romanowska, absolwentka bieliźniarstwa w Seminarjum w r. 1930/31, objęła posadę asystentki gotowania w Mieskiej Szkole Gospodarstwa w Krakowie.

P. Józefa Starosolska, absolwentka z r. 1930, objęła posadę instruktorską w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej w Katowicach.

P. Elżbieta Wleklińska, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w Szkole Zawodowej w Chmielniku Kieleckim.

P. Stefanja Hodowańcówna, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej we Lwowie.

P. Jadwiga Kalitówna, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w Szkole Zawodowej Żeńskiej T. S. L. w Przemyślu.

P. Roma Hirschówna, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w Szkole Zawodowej »Ognisko Pracy« w Krakowie.

P. Irena Horowska, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w szkole powszechnej w Ożegowie na Śląsku.

P. Hanna Musiałówna, absolwentka z r. 1931, objęła posadę instruktorską w szkole powszechnej w Królewskiej Hucie na Śląsku.

P. Cecylja Wójcikówna, absolwentka z r. 1931, objęła tymczasowo posadę instruktorską w Szkole Gospodarczej ks. Raczyńskiego w Sosnowcu.

P. Helena Kapitanyi'ówna, absolwentka z r. 1931, objęła tymczasowo posadę instruktorską w Państwowej Szkole Zawodowej w Krakowie.

P. Janina Ablewiczówna, absolwentka z r. 1931, prowadzi kursy gotowania dla pań domu we Lwowie.

P. Stefanja Pałoszówna, absolwentka z r. 1931. objęła pracę na Pozn. kursach Wędrownych w Czarnkowie.

P. Janina z Mialovichów Skwarowa, p. Kazimiera z Kustanowiczów Jankowska, p. Janina ze Śmigielskich Górska, p. Sabina Witkowska, p. Marja Uhlówna, p. Marja Łubieńska, p. Felicja Censorówna wycofały się z pracy nauczycielskiej.

P. Anna Dzwonowska z Inowrocławia prosiła o wykreślenie jej ze Stowarzyszenia.

P. Marja Kotlarska przesyła wszystkim Koleżankom serdeczne pozdrowienia z Paryża.

Zwracamy uwagę absolwentek na Nr. 8. Głosu Szkoły Zawodowej, w którym zamieszczony jest **prospekt kursów korespondencyjnych** na rok szkolny 1931/32, oraz sprawozdanie z ubiegłego roku. O bliższe informacje można się zwrócić pod adresem: Kursy Korespondencyjne Państwowego Seminarjum Rzemiosł, Warszawa, Górnośląska 31. Interesujące zwłaszcza są działy rysunków zawodowych i towaroznawstwa.

Ważne dla Absolwentek, zdających tego roku egzamin kwalifikacyjny.

Te z absolwentek które nie brały udziału w Zjeździe i nie mogły porozumieć się w sprawie swego egzaminu niech zgłoszą się listownie do przewodniczącej Związku p. Stadtmüllerowej, Kraków ul. Retoryka 15/II. z prośbą o wysłanie prospektu. Cena tych druków wynosi 0·85 zł.

Redaktorka odpow.: Zofja Czerny-Biernatowa, Kraków ul. Lelewela 7. — Drukarnia Medyków w Krakowie, ul. Grzegórzecka 20.